Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 129. — ROK XXXV.

SOBOTA

12. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„karpackiej“ brygady legjonów i parę tysięcy żołnierzy t. zw. II Korpusu Polskiego. Mimo to była to pierwsza większa bitwa Polaków z Niemcami. Od bitwy kaniowskiej było już jasnem, że naród polski z Niemcami walczy, że stanął po stronie mocarstw koalicyjnych i od nich oczekuje pomocy w wielkiem dziele budowy własnego państwa.

Wprawdzie już w roku 1914 walczyli po stronie Francji ochotnicy polscy i już w roku 1917 zaczęło tam formować armję polską, lecz akcja ta dopiero po przybyciu generała Hallera do Paryża i objęciu przezeń dowództwa została podjętą na większą skalę. Powstała wkrótce potężna, znakomicie wyćwiczona i wyekwipowana armja błękitna, która w licznych bitwach na froncie francuskim przypieczętowała sojusz Polski z koalicją. Dzięki tej armji Polska była też zaliczana do państw, które z Niemcami wojowały i do złamania ich potęgi się przyczyniły.

W rok po bitwie pod Kaniowem armja gen. Hallera, wielokrotnie silniejsza od tego korpusu, który tak dzielnie walczył w dniu 11 maja 1918 roku, wróciła do Polski i odegrała wybitną rolę w walce o granice Polski. Generałowi Hallerowi przypadło w udziale odebranie Niemcom Pomorza. Kapitulacja kaniowska została pomszczona.

Dziś, w 10-tą rocznicę tej chlubnej bitwy, wspominamy ją ze czcią, jako jedną z piękniejszych kart historji wskrzeszonej armji polskiej. **Stanisław Sopicki.**

Sejm uchyla dekrety uchwałą.

Warszawa. (Telef. wł.). Na środowem posiedzeniu komisyj: prawniczej i konstytucyjnej po przemówieniach posłów **Woźnickiego, Piłsudskiego, Kiernika i Radziwiłła,** przystąpiono do głosowania nad trzema wnioskami: **referenta posła Liebermana w brzmieniu: Komisja wyraża opinję, że — w myśl art. 44 ustęp ostatni konstytucji — Sejm mocen jest własną uchwałą uchylić rozporządzenie Prezydenta Rzplitej,** posła Podoskiego przeciwny i pośredni pos. Kiernika.

W głosowaniu odrzucono wniosek p. Podoskiego 20 głosami przeciw 11, wniosek posła Kiernika 30 przeciw 1, uchwalono wniosek posła Liebermana 19 głosami przeciw 12.

Znaczenie bitwy kaniowskiej.

W historji młodej armji polskiej bitwa pod Kaniowem zajmuje miejsce poczesne. W społeczeństwie jednak jest jeszcze niedość znana i nie jest należycie oceniana. Może dlatego, że stoczona została na kresach dawnej Rzeczypospolitej, daleko poza granicami dzisiejszej Polski i że Niemcy, którzy okupowali wówczas ziemie polskie, tłumili wieści o walkach, które narodowi polskiemu mogły dodać otuchy i wzmocnić wiarę w zwycięstwo koalicji. Może też i z tego powodu jest bitwa kaniowska mało znana, że w porównaniu z gigantycznemi walkami na Zachodzie była pod względem militarnym wydarzeniem stosunkowo drobnem. Ale jest jeszcze jedna i to nie najmniej ważna przyczyna: animozje partyjne i osobiste, nie pozwalające na objektywną ocenę przeszłości oraz metoda wykuwania z zasług żołnierskich kapitału politycznego na bieżące potrzeby. Nie tak być powinno. Cały naród powinien obchodzić dzisiejszą rocznicę. Każdemu Polakowi bez względu na to, jakiej orjentacji w czasie wojny hołdował, powinno być drogiem wspomnienie bitwy kaniowskiej. W historji bowiem naszej walki o niepodległość jest ona jedną z najważniejszych dat. Dlatego dziś, w 10-tą rocznicę warto przypomnieć warunki, w jakich stoczono bój pod Kaniowem i podkreślić jego znaczenie.

Wiosna 1918 roku była okresem, w którym sukcesy militarne Niemiec osiągnęły punkt kulminacyjny. W państwach koalicyjnych nie wątpiono w zwycięstwo, ale ludziom karmionym wyłącznie wiadomościami, dozwolonemi przez cenzurę niemiecko-austrjacką, mogło się wydawać, że zwyciężą mocarstwa centralne. Armje niemieckie przeprowadziły pomyślną ofenzywę w Pikardji i gotowały się do nowego, decydującego uderzenia w Szampanji, do drugiego pochodu nad Marnę. Na froncie wschodnim byli Niemcy zwycięzcami. Rozprószyli zdemoralizowaną, zatrutą jadem ewolucji armję rosyjską i nie natrafiając nigdzie na poważniejszy opór zajmowali ogromne obszary od Krymu po Finlandję. Powodzenie zaślepiło ich. Upojeni zwycięstwem odsłonili swe zamiary wobec Polski; podeptali brutalnie jej prawa, zawierając traktat pokojowy w Brześciu Litewskim.

Wtedy właśnie, w okresie ogromnych sukcesów mocarstw centralnych II Brygada Legjonów rozpoczęła z niemi walkę. Przedarłszy się w dniu 15 lutego przez front austrjacki pomaszerowała na Ukrainę, by łącznie z innemi formacjami, wyłonionemi z rozkładającej się armji rosyjskiej, stworzyć armję polską.

Gdyby taka armja powstała, sprawiłaby niewątpliwie Niemcom dużo kłopotu. Lecz czy potrafiłaby sama jedna w zrewolucjonizowanym kraju wytrzymać uderzenia armij niemieckich, którym nie mogła się oprzeć wielomiljonowa armja carska? Chyba nie. Piękna idea armji polskiej na wschodzie była więc zgóry skazana na niepowodzenie. Wojska polskie mogły jedynie akcję Niemców na wschodzie utrudnić, walkę przedłużyć, zamanifestować, że naród polski walczy po stronie koalicji. I to zadanie brygada generała Hallera spełniła.

Bitwa stoczona w dniu 11 maja w okolicy Kaniowa była w całokształcie operacyj militarnych, które tworzą wojnę światową, epizodem niewielkim. Po stronie polskiej walczyło półtora tysiąca żołnierzy sławnej

Czyżby koniec prześladowania religji w Meksyku?

Z Meksyku nadchodzą ciekawe i w najwyższym stopniu interesujące wiadomości... I tak wzburzenie ludności w stosunku do rządów Callesa spotęgował fakt zamiany kościoła cudowne, Matki Boskiej Gwadelupeńskiej w Tauma lipas na lożę masońską „Bojaźń“.

Drugim faktem jest przemówienie, które w obecności Prezydenta Callesa i b. Prezydenta Meksyku Obregona wygłosił **min. oświaty Dr. Puig y Casauranc.** Oświadczył on, że rewolucja przeprowadzona przez Callesa

„jest pełną nauczką wobec religijnych przekonań... Jest fałszem — mówił dalej — jakoby rząd (Callesa) miał zamiar te przekonania religijne wyrwać z serc meksykańskiego ludu. **Jest bezwzględnie fałszem, jakoby rząd chciał zniszczyć religję którą nam (!) nasi przodkowie zostawili,** — a jeszcze bardziej, jakoby sobie życzył upadku czci dla Dziewicy z Gwadelupy“.

W związku z tem przemówieniem ministra sekretarz **konferencji Episkopatu meksykańskiego Mgr. Pasqual Diaz** oświadczył przedstawicielowi katolickiej organizacji Stanów Zjedn „National Catholic Welfare Conference”:

„Z prawdziwą satysfakcją przeczytałem słowa, które według sprawozdania nowojorskiego „Times”, min. oświaty Dr. Puig y Casauranc w Celaya powiedział. Słowa te są ważne, zarówno ze względu na miejsce i okoliczności, jak i na obecność wybitnych osobistości. **Byli obecni Prez. Calles i kandydat na Prezyd. jen. Obregon i na zewnątrz wyrażali zgodę na słowa ministra. Słowa te wydają się być nową zapowiedzią, że ciężko nawiedzonym katolikom Meksyku wrócona będzie swoboda religijna.** Jest to pociechą dla każdego katolika meksykańskiego. A jeśli cały rząd ożywiony będzie szacunkiem dla religji, łatwo znajdzie sposoby doprowadzenia do porozumienia z katolikami, — do porozumienia, w którem żadna ze stron nie będzie zmuszoną poświęcać swego honoru“.

Następnie podkreślił bisk. Diaz wielkie znaczenie religji dla życia społecznego.

Wiedeńska „Reichspost”, która te wiadomości otrzymała z Waszyngtonu, dodaje, że **od dwóch ostatnich tygodni (t. j. od połowy kwietnia) zaprzestano aresztowań księży i osób świeckich z powodu „przekroczenia ustaw wyznaniowych“,** — i że według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbliża się koniec prześladowania Kościoła w Meksyku.

50-lecie Stresemanna.

Berlin. (PAT.). Cała prasa poświęca artykuły owocnej działalności politycznej **ministra spraw zagranicznych Rzeszy dra Stresemanna,** który w dniu dzisiejszym obchodzi 50-lecie swych urodzin. Dzienniki demokratyczne i lewicowe podnoszą **zasługi Stresemanna** na polu polityki zagranicznej. Dzienniki prawicowe atakują jego politykę, zaznaczając między innemi, że Niemcy dzięki niemu podpisały traktaty, oznaczając **wyrzeczenie się przez nie najważniejszych interesów Rzeszy.**

Znów trzęsienie ziemi.

Ateny. (PAT.). W dniu wczorajszym odczuło nowe wstrząsy podziemne w Koryncie, Sparcie i t. d. **W okręgu Demi-Rissar wody zalały** [illegible] **morgów ziemi.**

W rocznicę kaniowską.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Głos wiela mogił.

Hej, Jenerale nasz sławny!
Huf Twych pobitych rycerzy,
wszystek Twój żołnierz niedawny,
co wszędy po ziemiach leży —
z pod darni mogił śródpolnych
woła do Ciebie, Hetmanie,
i do żołnierzy Twych wolnych,
wolnych przez nasze skonanie,

Iżeśmy byli najpierwsi
z całej Twej braci żołnierskiej,
leżym przebici skróś piersi,
mieliśmy zgon bohaterski!

Nic nam już więcej nie trzeba,
dla nas skończyła się wojna,
dużo nad nami jest nieba,
na oczach ziemia spokojna.

Byłyż i marsze i boje —
Ty Jenerale pamiętasz...
Więc oczy wstecz odwróć Swoje:
zobaczysz olbrzymi cmentarz...

Z pod Rafajłowej, Rokitny,
przez chlubę Kaniowskiej klęski
szedł z Tobą Twój zastęp bitny
i padał, zawsze zwycięski.

A gdyś wyleciał w świat ptakiem
popchnęła nas Twoja wola
za Twoim orłowym szlakiem
w północne puszcze i pola.

Pod archangielską jedliną,
w pożarach zorzy Murmańskiej
są groby co nie przeminą —
posłusznych woli hetmańskiej.

A każdy w śmierci rocznicę
tęsknotą się odegrzebie,
brew zmarszczy i natchnie lica
wytęży duszę do Ciebie ,
i rzeknie: „Mój Jenerale —
dziś sława Twa jest ogromną — —
Lecz nasza chwała — w Twej chwale
jest również.

Niech na to pomną
druhowie z pod Twej buławy,
błękitne, jak chabry, pułki,
zanim na drogach Twej sławy
rozdzióbią ich kul jaskółki.

I przebacz hardość leguna
w tej smutnej naszej piosence —
Patrz — w grobie leżym jak struna,
trzymając na baczność ręce“.

—o:o—

Bitwa pod Kaniowem.

Po „czwartym rozbiorze Polski“, jak nazwano traktat w Brześciu Litewskim, II. Brygada Legjonów przedarła się przez front austrjacki pod Rarańczą i ruszyła na Ukrainę z myślą o połączeniu się z korpusami polskiemi, tworzonemi przez gen. J. Dowbór-Muśnickiego. Gdyby te wszystkie formacje polskie złączyły się, powstałaby armja, któraby poważnie zaciążyła na szali wydarzeń. Niestety, rozkład opanowanej przez bolszewików Rosji postępował szybciej, niż organizacja wojsk polskich. To też gdy Niemcy, rozprószywszy zdemoralizowaną armję rosyjską, ruszyli na Białoruś i Ukrainę, zastali tam korpusy polskie jeszcze w stadjum organizacji. Główne siły polskie zebrały się w okolicy Bobrujska pod bezpośredniem dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego. Na Ukrainie operował t. zw. II. Korpus Polski. Z tym korpusem połączyła się w dniu 5 marca w Soroce brygada gen. J. Hallera, która z pod Rarańczy szła w forsownych marszach przez Chocim, Żwaniec, Jarugę i Jampol. Nad połączonemi wojskami dowództwo objął gen. Józef Haller pod pseudonimem „Mazowiecki“. Postanowiono ruszyć na wschód, za Dniepr, by tam stworzyć ośrodek koncentracyjny dla wielkiej armji polskiej. Niestety, dywizje niemieckie posuwały się tak szybko, że wkrótce zaczęły przecinać drogi korpusowi gen. Hallera. Mimo to wojska polskie przedostałyby się zapewne na drugą stronę Dniepru, gdyby nie rokowania z Radą Regencyjną, której zupełnie niepotrzebnie się podporządkowano. Ówczesny rząd warszawski p. Steczkowskiego w liście z dnia 30 kwietnia 1918 r. oświadczał, że wszelki konflikt zbrojny między formacjami polskiemi a wojskami niemieckiemi lub austrjackiemi uważa za bezwzględnie szkodliwy dla sprawy polskiej. Co więcej, żądano od gen. Hallera i ppułk. Żymierskiego, by się usunęli z wojska i w ten sposób naprawili „błąd“ popełniony pod Rarańczą. Na te propozycje żołnierz polski oczywiście zgodzić się nie mógł. Pertraktując jednak z rządem warszawskim, tracono drogi czas. Pochód za Dniepr został wstrzymany. II. Korpus zatrzymał się w okolicy Kaniowa, na prawym brzegu Dniepru. Tymczasem Niemcy otoczyli wojska polskie ze wszystkich stron i wezwali je do złożenia broni. Te żądania zostały odrzucone. Wówczas Niemcy, zebrawszy większe siły, zaatakowali niespodziewanie korpus polski. W nocy z dnia 10 na 11 maja zbliżyli się do stanowisk polskich i znienacka uderzyli na nieprzygotowane oddziały polskie. Bitwa rozgorzała odrazu na szerokim froncie, gdyż korpus gen. Hallera był rozlokowany w kilku miejscowościach. Zaczęły się więc zacięte walki w Masłówce, Kozinie, Stepańcach, Potoku itd. Dzięki zaskoczeniu oddziałów polskich, Niemcy odnieśli początkowo wszędzie sukcesy. Żołnierz polski bronił się jednak dzielnie, stawiając opór na każdym kroku. Wyróżniły się męstwem i brawurą szwadrony 6 pułku ułanów, legja oficerska, 14-ty pułk strzelców, dowodzony przez ppułk. Orlika-Łukoskiego, oddział inżynierji pod kapitanem Górskim i artylerja. Gen. Haller zarządził koncentrację korpusu na obronnych pozycjach pod Jemczychą. Wojska polskie utworzyły czworobok, o który przez kilka godzin rozbijały się ataki przeważających sił niemieckich. Próbę sforsowania przejść przez moczarzyska, osłaniające jedną stronę polskich pozycyj, opłacili Niemcy krwawemi stratami. Gen. Haller objeżdżał wszystkie oddziały, kierował kontratakami, dodawał otuchy wojsku. Mimo zmęczenia i fatalnej niepogody, duch żołnierza był doskonały. Wszystkie oddziały utrzymały swe stanowiska i gotowały się do dalszej walki.

Walka ta nie mogłaby się jednak zakończyć zwycięstwem. Korpus polski nie miał dostatecznych zapasów amunicji i cierpiał na brak żywności. Ponadto był otoczony ze wszystkich stron. Wszystkie drogi odwrotu były zajęte przez Niemców, którzy byli silniejsi liczebnie i mogli natychmiast ściągnąć dalsze posiłki. Korpus gen. Hallera nie mógł znikąd otrzymać pomocy. Był zdany na własne siły. Nic więc dziwnego, że dowództwo polskie zdecydowało się rozpocząć rokowania z Niemcami, by uzyskać honorowe warunki kapitulacji. Niemcy pod wrażeniem dzielnego oporu żołnierza polskiego i ciężkich strat własnych, zgodzili się na układy. Przerwano walkę i podpisano umowę. W dniu 12 maja oddziały polskie wydały Niemcom resztki broni, której nie zdołano zniszczyć. Część żołnierzy dostała się do niewoli niemieckiej. Wielu jednak zdołało się przedrzeć przez kordony pruskie i przez ogarniętą płomieniem rewolucji Rosję podążyło do nowych ośrodków koncentracyjnych armji polskiej. Niektórzy znaleźli się w dywizji gen. Żeligowskiego i z nią wrócili w 1919 r. przez Bessarabję do Polski, inni stworzyli słynny oddział Murmańczyków, inni wreszcie z gen. Hallerem na czele dotarli aż do Francji, gdzie wkrótce zorganizowała się potężna armja polska.

Skutkiem rozbrojenia korpusu gen. Hallera, do stworzenia silnej armji polskiej na wschodzie nie doszło. Zresztą również korpus gen. Dowbór-Muśnickiego na Białorusi poddał się i dał się rozbroić.

O czem piszą inni?...

Dookoła rządu i p. marsz. Piłsudskiego.

Słabość obecna p. marsz. Piłsudskiego wywołała pewien niepokój w społeczeństwie i najrozmaitsze plotki, które zdementowała PAT. komunikatem przeczącym, jakoby miało przyjść do zmian w rządzie.

„Komunikat — pisze „Dzień Polski“ — ma tem większe znaczenie, iż ukazał się on po dwugodzinnej konferencji w Zamku, w której pod przewodnictwem p. Prezydenta wzięli udział wszyscy ministrowie z wicepremjerem Bartlem na czele. W konferencji tej, jak wiadomo, nie uczestniczył **marsz. Piłsudski, nie opuszczający z powodu choroby gmachu Inspektoratu Armji.**

W kołach politycznych zainteresowanie konferencją w Zamku było ogromne. Zwiększyło się ono jeszcze bardziej, gdy po południu rozeszła się wiadomość, że marszałek Sejmu, p. Daszyński, został zaproszony przez p. Prezydenta. Marsz. Daszyński konferował z p. Prezydentem przeszło godzinę. Zapytywany o przebieg konferencji z p. Prezydentem, marsz. Daszyński odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj, co wzbudziło nowe domysły i pogłoski“.

„Kurjer Poranny“ doniósł, że w tej konferencji chodziło o dyrektywy dla p. Daszyńskiego na okres nieobecności p. marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

Katolicko-ludowi i hr. Łubieński.

Ostatni „Lud Katolicki“ zamieszcza następujące znamienne — ostrzeżenie:

„Dowiadujemy się, że pewne osobniki w różnych okolicach okręgu tarnowskiego zbierają podpisy rzekomo za hr. Łubieńskim od tych, którzy głosowali na Nr 30. **Nie przypuszczamy, by hr. Łubieński przykładał rękę do tej brzydkiej roboty.** Podobno piastowcy i stapińczycy chętnie podpisują, by dokuczyć stronnictwu katolicko-ludowemu. Zbierający te podpisy tłumaczą się wykrętnie, że chodzi tu o drugi mandat dla hr. Łubieńskiego, a nie o obalenie mandatu ks. posła dra Czuja“.

Podajemy bez komentarzy!

Nieporozumienie.

Teraz dopiero atakuje „Kurjer Poznański“ nasze pismo za nasz artykuł z przed kilkunastu dni, w którym z okazji konfliktu komisji budżetowej z pos. Byrką wypowiedzieliśmy krytyczne uwagi o dążności przedstawiciela Z. L. N. do przewlekania obrad.

„Smutne — pisze „Kurjer Poznański“ — to, że na tyłach gwardji wloką się ochotnicy z innych obozów. Tak np. w obronie taktyki p. Byrki stanął niedawno krakowski organ Ch. D. „Głos Narodu“, atakując marsz. Trąmpczyńskiego za to, że mimo rejterady PPS. wystąpił **w obronie praw parlamentu** w stosunku do budżetu“.

W „obronie praw parlamentu“? Nie! Tylko w obronie gadulstwa, które kompromituje jeszcze ciągle nasz parlamentaryzm, jak to ostatnio stwierdzono z gadaniem posła Putka. Nieporozumienie!

Nie chcą Karola.

Praga. (PAT) Omawiając chybione próby ks. Karola rumuńskiego dzienniki donoszą, że kongres narodowego stronnictwa chłopskiego w Alba Julja **był całkowicie przeciwny przedsięwzięciu księcia Karola**, co wynika z faktu, że w czasie dyskusji w Alba Julja **nie wspomniano wcale o byłym następcy tronu.** Narodowe stronnictwo chłopskie zastrzegło się, że **niema nic wspólnego z ks. Karolem.**

Czy ks. Karol przebłaga Anglję?

Londyn. (PAT.) Były następca tronu książę Karol, czyni starania u rządu angielskiego o **cofnięcie nakazu wyjazdu z Anglji,** obiecując, że **wstrzyma się w przyszłości od jakiejkolwiek działalności politycznej w Anglji.** Pani Lupescu oświadczyła dziennikarzom, że gdyby książę Karol opuścił Anglję, **nie będzie mu towarzyszyła.** Dzienniki donoszą, że władze angielskie **żądają, aby książę Karol w piątek opuścił Anglję.**

—oo—

JAPONJA PRZESTRZEGA TRAKTATU WASZYNGTOŃSKIEGO.

N. Jork. P(AT.) Ambasador japoński w Waszyngtonie Matsudeira zjawił się wczoraj **późnym wieczorem u sekretarza stanu Kelloga i zapewnił go w imieniu gabinetu japońskiego, że rząd japoński poczynił zarządzenia wojskowe w Szantungu, tylko celem ochrony życia i mienia Japończyków i cudzoziemców, oraz że będzie ściśle trzymał się traktatu waszyngtońskiego z r. 1922.**

Pana Putkowe wywody.

Podaliśmy wczoraj w dokładnem streszczeniu mowę p. Putka na komisji budżetowej. — Niech nasi czytelnicy wiedzą jaki jest prawdziwy stosunek lewicy do spraw religji i do władz kościelnych... Wracamy dziś do niej, bo nie można pominąć milczeniem niektórych przynajmniej momentów z tej mowy.

Naprzód zdumiewającem jest to, że p. Putek, dopuściwszy się gwałtu na kościele paraf. w Choczni i ukarany za to interdyktem kościelnym, bez cienia wstydu stanął wobec komisji w postawie — sędziego „in causa sua“. Pewne poczucie wstydu za popełniony gwałt winno go było wstrzymać od tego kroku. P. Putek jednak praktykował widać w kołach, gdzie delikatność uchodzi za wadę, a zuchwalstwo za — cnotę.

Co się zaś tyczy przytoczonych wczoraj przez nas „argumentów“ pos. Putka, są one bądź pospolitem kłamstwem, które, o ile odnoszą się do osób poszczególnych, winny być ukarane, bądź też krętactwem stojącem na poziomie typu wiejskiego, pokątnego pisarza skarg chłopskich... I tak, żeby dowieść „faworyzowania“ katolicyzmu w budżecie, powołał się p. P. na pensje dla — katechetów i dla kapelanów wojskowych; dodawszy je zaś do budżetu wyznaniowego, otrzymał cyfrę „olbrzymią“ 35 milj. zł. Są to kpiny ze zdrowego rozsądku. — Z budżetem wyznaniowym (na utrzymanie kościołów i duchowieństwa paraf.) nic wspólnego nie ma budżet oświaty (dla nauczycieli religji) i wojskowy (dla kapelanów); te dwa bowiem ostatnie zapewniają wynagrodzenie duchowieństwu, zajmującemu placówki państwowo-urzędowe, opłacane na równi z innemi placówkami urzędniczemi. Jak zaś w rzeczywistości wygląda „faworyzowanie“ katolicyzmu, mieliśmy niedawno możność stwierdzić, kiedy do redakcji naszej przybył starzec kapłan-emeryt ze skargą, że Min. Wyznań odmówiło mu na ten rok emerytury z powodu — wyczerpania funduszów.

Do krętactw i kłamstw próbował wmieszać specjalną złośliwość bardzo pospolitego gatunku... I tak dowodził, jakoby z praktyki Kościoła wynikało, iż przez poświęcenie fundamentów domu można „wywłaszczyć właściciela“. Szkoda tylko, że p. Putek tego ciekawego wywodu „prawniczego“ nie zilustrował jakimś przykładem

To i inne polemiczne wypady p. Putka stanowiły jednak tylko podrzędne akcydensy w jego mowie, która była **pierwszą w naszym sejmie próbą zarejestrowania nowej władzy w Kościele, mianowicie t. zw. komitetów parafjalnych w b. zaborze austrjackim.** P. Putek mówił o ich prawie do posiadania i nabywania, o ich niezależności od władzy kościelnej, i o konfliktach, które — z poduszczenia p. Putka — w kilku parafjach ostatnio wybuchły między niemi a proboszczami miejscowymi. Dziś te konflikty likwidują się same z siebie z chwilą, kiedy odnośne czynniki ustaliły kompetencje tych „komitetów parafjalnych“.

Opierają się one na ustawie austrjackiej z 15 sierpnia 1866 r. o konkurencji kościelnej. Stworzone przez tę ustawę komitety paraf., mają według wyraźnego brzmienia §§ 13, 14 i 15 ust. z r. 1866 jedynie obowiązek — „nadzoru nad budynkami kościelnemi i plebańskiemi, czuwania nad budową i utrzymaniem ich w dobrym stanie“ i podejmowania w tym zakresie zarządzeń stosownych „**za zgodą Ordynarjatów Biskupich**“. Nie mają natomiast charakteru jednostek prawnych, a więc prawa posiadania, ani niezależności od władz kościelnych.

P. Putek chce im jednak te prawa własnowolnie nadać i wbrew wyraźnym przepisom ust. z r. 1866, próbuje z nich na terenie krakowskiej archidiecezji zrobić „świecką (!) władzę kościelną“, niezależną od władzy kościelnej, a nawet „zwierzchnią“ w stosunku do tej ostatniej. Stąd owe wypadki „karania“ proboszczów „aresztem“ lub „grzywną“, o jakich mówił na komisji budżetowej.

Na szczęście, pomimo, że ustawa jest stara, dochowały się jeszcze do r. 1928 jej egzemplarze i na ich podstawie nie jest władzom państwowym trudno odgraniczyć w sposób właściwy kompetencje władz kościelnych od zakresu komitetów parafjalnych i te ostatnie sprowadzić do ich ustawowych zadań.

Mówią, że — nienawiść zaślepia. Tak jest! Sprawdza się to na przykładzie p. Putka i jego mowy w komisji budżetowej Inaczej bowiem nie można sobie wytłómaczyć jego nonsensownych i fałszywych wywodów. W. Z.

Prosimy p. Putka o odpowiedź.

Poseł Putek na komisji oświadczył, że interdyktem obłożony został nie sam, ale z nim razem i starosta i wojewoda. A kiedy mu przerwano, że to przecież — żarty, p. Putek powołał się na „Głos Narodu“, który taką opinję miał wypowiedzieć.

Wobec tego uprzejmie prosimy p. Putka, który sobie pochlebia, że czyta „Głos Narodu“, by zechciał podać numer naszego pisma, w którym powyższe, bezsensowne twierdzenie — wyczytał. Jeśli w terminie 5-dniowym, do 15 bm. włącznie, nie udowodni swojego oskarżenia, będzie przez nas traktowany jako oszczerca.

3 Maj na prowincji.

W Jazowsku.

Jeszcze nigdy nie wypadła tak okazale w naszej parafji uroczystość 3 majowa jak tego roku. Uroczystość poprzedził w dniu 2 maja capstrzyk i pochód z lampjonami Stow. Mł. Polskiej. W dniu 3 maja odprawił w kościele parafjalnym uroczystą Mszę św. ks. prał. Maryniarczyk, poczem ks. Wrona wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie przemówił na dziedzińcu przed kościołem do zgromadzonej dziatwy, oraz mieszkańców gmin Jazowsko, Kadcza, Obidza i Brzyna, Łazy, o konstytucji 3 maja prof. Szumiak, delegat T. S. L. z N. Sącza, poczem odbyła się akademja, na którą złożyły się deklamacje i śpiew żeńskiej IV. drużyny harcerskiej z N. Sącza i przemówienie p. Stef. Kwolewskiego. Po akademji uformował się pochód imponujący z 2 muzykami, dziatwą szkolną, drużyną harcerską, Stow. Mł. Polskiej, Strażą pożarną, Tow. „Strzelec“ z Kadczy, oraz ludnością, która gremjalnie tego roku karnie w czwórkach kroczyła w pochodzie. Następnie odbył się w salach szkolnych poranek dziatwy z udziałem rodziców i zaproszonych gości, na którym dzieci szkolne wygłosiły deklamacje prozą i wierszem i odśpiewały szereg pieśni. Poranek zakończono odśpiewaniem „Roty“. Po południu odbyły się 2 przedstawienia p. t. „Polska już wolna“ i „Flisacy“, odegrane udatnie przez członków Stow. Mł. Polskiej w Jazowsku. Czynną była również loterja fantowa z cennemi fantami. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa ludowa. Czysty dochód z tych imprez przeznaczony został na budowę parafjalnego domu ludowego, który dzięki inicjatywie miejsc. wikarego ks. St. Wrony, założyciela i patrona Stow. Młodzieży Polskiej naszej parafji, niebawem ma stanąć w Jazowsku. Ełde.

W Lichminie pow. Tarnów.

Gmina Lichmin obchodziła w tym roku uroczyście święto narodowe, dzięki inicjatywie Komitetu, do którego weszli; ks. prob. Franc. Hachaj, p. Józef Łabuz nacz. gminy, p. Myjkowski prezes Koła Młodzieży i p. M. Pękala kier. szkoły.

W dniu 3 maja od wczesnego ranka nadciągali ze wszystkich wzgórków Lichminu — dzieci — młodzież i starsi — i zajmowali miejsca na placu szkolnym. O godz. 9 ruszył pochód z dziatwą szkolną na czele ku kościołowi. Z piersi wszystkich uleciał w powietrze głos pieśni narodowej. W kościele odprawił nabożeństwo ks. prob. Hachaj za pomyślność Ojczyzny. Podczas kazania objaśnił zebranym znaczenie Konstytucji 3-go Maja, w drugiej części kazania przytoczył na podstawie historji powody dla których naród polski obrał sobie N. M. Pannę za swoją Królowę. Po skończonej sumie odśpiewano modlitwy za Ojczyznę i pieśń „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie w kościele obywatele Lichmina udali się w pochodzie na plac szkolny, gdzie przemówił jeszcze raz do zebranych Ksiądz proboszcz, tłómacząc doniosłość obchodu majowego oraz kier. p. M. Pękala. Po południu zebrali się obywatele w domu p. Piotra Myjkowskiego — gdzie przemawiali p. P. Myjkowski i p. Berdechowski. — Nastąpiły deklamacje pp. S. Myjkowskiego i A. Michalikówny, wreszcie członkowie Koła Mł. odegrali ładną sztukę p. t. „Pilnuj swego“. Krótką zabawą towarzyską zakończono uroczystość narodową. O.

Demagog lewicowy miał przemawiać na obchodzie w Jędrzejowie-

Przykre bardzo wrażenie wywołał w Jędrzejowie, ziemia kielecka fakt, że komitet obchodu 3 Maja zaprosił posła Walerona, znanego powszechnie agitatora Stronnictwa chłopskiego i wroga Kościoła, by wygłosił główne przemówienie podczas obchodu 3 Maja na rynku Jędrzejowskim. Gdy się ta wiadomość rozeszła po mieście i okolicy, wiele bardzo osób postanowiło nie brać udziału w tym obchodzie i wolało udać się na nabożeństwo do oddalonego stąd o 3 kilometry kościoła św. Wincentego. Na szczęście poseł Waleron w ostatniej chwili napisał list do Komitetu, że przemówienia nie wygłosi. Doprawdy, do czego u nas dochodzi. że na mówców w takie uroczystości narodowe, jak 3 Maj zaprasza się agitatorów lewicowych i wrogów Kościoła!

Obchód uroczystości 3 Maja wypadł z tego powodu w Jędrzejowie dość skromnie, zato w kościele św. Wincentego widzieliśmy wielkie tłumy, zwłaszcza ludu wiejskiego. Młodzież ubrana w stroje narodowe wystąpiła na pochodzie, po nabożeństwie w pięknie przybranej sali domu parafjalnego odbyła się uroczysta akademja, na której pięknie bardzo przemówił P. Jodłowiecki, profesor seminarjum nauczycielskiego, chór kościelny odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych na 4 głosy, a młodzież ze stowarzyszenia wypowiedziała szereg odpowiednich deklamacyj. J.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Nowe rewelacje w nadużyciach W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

W ciągu najbliższych dni mają nastąpić we Lwowie dalsze aresztowania wśród urzędników kolejowych, i to nie tylko na terenie Lwowa. Do winy przyznał się jedynie referent wydziału zasobów Konasiński, który zeznał, że do nadużyć nakłoniony został przez naczelnika biura zasobów, Wł. Pawłowicza i kontrolora Cz. Skurdę. Konasiński był pośrednikiem między dostawcą Lajterem a Pawłowiczem, brał pieniądze, załatwiał oferty etc. Pawłowicz i Skurdo nie przyznają się do winy, Lajter zaś wypiera się dawania łapówek urzędnikom. Szkody poniesione przez państwo ocenia się na 10 miljonów zł.

W śledztwie stwierdzono, że szyny stalowe były po 3 razy zakupywane z jednego i tego samego transportu.

Prowadzący śledztwo sędzia śledczy dr. Lindert wyjechał naskutek telefonicznego wezwania do Warszawy, celem złożenia raportu o całokształcie nadużyć.

Popłoch wśród maturzystów.

Dzienniki donoszą, że min. Dobrucki rozpocznie w najbliższych dniach objazd szeregu gimnazjów, w celu przysłuchania się odbywającym się obecnie egzaminem maturycznym.

WIECZÓR KU CZCI SŁOWACKIEGO W GRÓDKU JAGIELL.

Z Gródka Jagiellońskiego piszą nam: W dniu 6 maja urządziła młodzież tut. gimnazjum uroczysty wieczór koncertowy ku czci Słowackiego. Bardzo bogaty program wykonany wyłącznie własnemi siły uczniów i uczenic swym poziomem artystycznym pozwolił uczestnikom wypełniającym po brzegi dużą salę Sokoła mile spędzić wieczór, dając równocześnie świadectwo niezmordowanej pracy profesorów gimn. zwłaszcza ks. dr. M. Białowąsa, p. prof. K. Czarneckiego, p. prof. dr. S. Tauba oraz dyr. St. Krysowskiego.

UŚWIADOMIENIE NARODOWE LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU ROŚNIE.

Znane dotychczas częściowe wyniki wpisów do szkoły na Śląsku wskazują na coraz większe uświadomienie narodowe ludności śląskiej. W Giszowcu, gdzie dotychczas liczba dzieci zapisywanych do szkół mniejszościowych była dość pokaźna w roku bieżącym, wszystkie dzieci zapisano do szkoły polskiej. Podobnie przedstawia się sytuacja w Małej Dąbrówce, gdzie na 241 dzieci zapisano obecnie do szkół polskich 222 czyli 91%.

USTĄPIENIE NACZ. RED. „POLONJI“, ZABAWSKIEGO.

Naczelny redaktor „Polonji“ od chwili założenia pisma, Zabawski, ustąpił na skutek choroby ze stanowiska. Na jego miejsce powołany został red. Krzywy. P. W. Zabawski ma odbyć dłuższą kurację.

KOLEJOWE BILETY OKRĘGOWE.

Ministerstwo komunikacji zapowiada od dnia 1 czerwca br. tzw. bilety okręgowe, upoważniające do przejazdu trzecią klasą we wszystkich pociągach osobowych i pospiesznych w obrębie jednej lub dwóch dyrekcyj kolejowych, albo też na całym obszarze Polski. Opłata miesięczna za bilet okręgowy na jedną dyrekcję wynosi 140 zł., na dwie dyrekcje 170 zł. na całą Polskę 250 zł.

KARAMBOLE KOLEJOWE.

Dnia 9 b. m. w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej na st. Skierniewice na zwrotnicy wykoleił się pociąg towarowy. Wykolejeniu legł parowóz oraz część próżnych wagonów towarowych, przyczem tor został poważnie uszkodzony. Wypadków z ludźmi nie było.

Między Łowiczem a Nieborowem wykoleił się wczoraj pociąg, przyczem lokomotywa i 6 wagonów wyskoczyło z szyn. Maszynista i jego pomocnik zdążyli w porę wyskoczyć z parowozu i wyszli bez szwanku. Ofiar w ludziach nie było.

—o—

DODATEK DLA PROFESORÓW GIMNAZJALNYCH NIE WYPŁACONY WSZĘDZIE.

Piszą nam z Gródka Jagiell. pod adresem Kuratorjum Lwowskiego okr. szkol., że profesorowie gimnazjalni w Gródku Jagiell. jeszcze nie otrzymali (8 maja) I. raty dodatku, który miał być wypłaconym 20 kwietnia br.

CAŁA WIEŚ SPŁONĘŁA W OGNIU. We wsi Borło, w powiecie konstantynowskim (woj lubelskie), wybuchł onegdaj groźny pożar, na skutek nieuwagi dzieci. Spłonęło przeszło 50 domów oraz liczny inwentarz. Mieszkańcy wsi zostali bez dachu nad głową. Straty wynoszą około miljona złotych.

„CZARNA RĘKA“ GROZI W ZAKOPANEM. Dyrektor kamieniołomów tatrzańskich M. Kiejnowski otrzymał w tych dniach anonimowy list następującej treści: „Do pana Henryka Kiejnowskiego w Zakopanem. — Nakazuje się zlikwidować kamieniołomy i wyniesienie się z Zakopanego w przeciągu trzech miesięcy, w przeciwnym razie kula w łeb. — (Podpisany). Jeden z wielu“.

ZNÓW OKRADZIONO KOŚCIÓŁ W WARSZAWIE. Niesłychane wzburzenie w Warszawie wywołał fakt okradzenia kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej. Świętokradcy obrabowali z kosztowności dwa ołtarze i 6 puszek z ofiarami. Dodać należy, że ostatnio popełniono w stolicy kilka świętokradztw w kościołach.

Z całego świata.

Bezczelny napad Niemców na robotników polskich.

Jak donoszą z Berlina, komunistyczna bojówka „Rothfront“ dokonała napadu na polskich robotników sezonowych w Magdeburgu, mszcząc się za to, że nie dawali posłuchu agitacji komunistycznej. 17 bojówkarzy komunistycznych przybyło w nocy autem ciężarowem do baraku w majątku, gdzie pracowali Polacy i napadło na nich, pogrążonych w głębokim śnie. Napastnicy poczęli okładać Polaków pałkami gumowemi i kijami. Przebudzeni robotnicy bronili się jak mogli, próbując wyprzeć napastników z baraku. Podczas walki komuniści zebrawszy się w kącie baraku otworzyli ogień rewolwerowy na Polaków, którym wreszcie udało się wymknąć i zawezwać policję. Policja aresztowała uwięzionych zbirów. Kilku ich umknęło.

Katastrofalne wylewy rzek.

Według doniesień z Omska na Syberji, wylew Irtysza przybrał olbrzymie rozmiary. Wzbierająca woda niesie z sobą krę niszczącą nadbrzeżne osiedla, stojące już pod wodą. Woda osiągnęła poziom o 4 metry wyższy od normalnego. W niektórych okolicach szerokość rzeki przez zalew okolic osiągnęła 12 do 14 km.

Wskutek gwałtownych deszczów rzeki Sawa i Drawa wystąpiły z brzegów, wyrządzając poważne szkody. Poziom wód gwałtownie wzrasta, zagrażając dzielnicom Białogrodu. Otrzymuje się również wiadomości o gwałtownych burzach w niektórych okolicach Chorwacji.

Powódź w Norwegji przybrała olbrzymie rozmiary. Spustoszenia są tak wielkie, iż niektórzy włościanie postanowili na zawsze wyemigrować z okolic dotkniętych powodzią, gdyż niema żadnej nadziei, by mogli odbudować się w najbliższym czasie.

Historja Norwegji nie pamięta podobnie strasznej w swych skutkach katastrofy.

—oo—

ODZNACZENIE KAPŁANA POLSKIEGO W EKWADORZE.

(KAP.) Rodacy nasi w pogoni za pracą i chlebem dostali się również do kopalń naftowych w Ekwadorze, w Ameryce Środkowej; rekrutują się oni przeważnie z Małopolan. Pamiętają o Polsce dzięki patrjotycznej i duszpasterskiej pracy Salezjanina, ks. Jana Popowskiego, dojeżdżającego do nich aż z Guayaquil. Ks. Popowskiego spotkała za tę dzielną pracę nagroda. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, odznaczył go Złotym Krzyżem Zasługi.

—oo—

ŚWIĘTY KAWALEREM LEGJI HONOROWEJ. Francuska Legja Honorowa posiada w swoich szeregach także Świętego, którym jest Jan Baptysta Vianney. Niedawno 300 komandorów, oficerów i kawalerów Legji udało się w pielgrzymce do Ars, w celu uczczenia stuletniego jubileuszu Świętego posiadacza najwyższej odznaki francuskiej. Św. Jan Baptysta Vianney, proboszcz z Ars, odznaczony został krzyżem zasługi przez Napoleona III. Na czele pielgrzymki kroczył Mgr. Herscher, arcybiskup z Laodicée najstarszy członek francuskiego Episkopatu.

MURZYNI-KATOLICY W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych mieszka około 11 miljonów murzynów, z których 200 tysięcy należy do Kościoła katolickiego. Wśród czarnych obywateli Ameryki działalność wychowawcza Kościoła czyni ustawiczne postępy. Według danych urzędowych w roku 1916 Ameryka liczyła 1.643 studentów-murzynów, a w roku 1927 miała już ich 13.197.

NIEWIDOMY POSEŁ. Po wyborach we Francji okazało się, że jeden z deputowanych, niejaki Scapini jest niewidomym. Wzrok postradał on na wojnie. Dla ułatwienia wypełnienia obowiązków poselskich, Scapini otrzyma w parlamencie specjalnego służącego do dyspozycji, który będzie go oprowadzał po gmachu. Do głosowania nie otrzyma Scapini jak inni koledzy jego białych i niebieskich kart, lecz gładkie i szorstkie, by móc dotykiem przekonać się o znaczeniu kartki: tak lub: nie.

(KAP). POZNAŁ PRAWDZIWE OBLICZE SEKCIARSTWA. W mieście Paterson w Ameryce nawrócił się wraz ze swymi parafjanami „niezależny“ ks. Jan Burzyński. Był on proboszczem „niezależnej“ parafji, zaledwie jeden miesiąc. Przybył zaś z Polski do Ameryki zaledwie w listopadzie r. ub. Do rzucenia hodurowców zmusiły go rozmaite nadużycia i niemoralność, panująca w tej sekcie. Nawrócony kapłan złożył wyznanie wiary w ręce ks. proboszcza Maja, o czem powiadomiono ogół z ambon kościołów św. Szczepana i św. Jacka. — (W Ameryce nazwa „niezależni katolicy“ odnosi się do zwolenników ks. Zielonki, który się w Polsce połączył z ks. Huszną i prawosławiem, a nie do „hodurowców“. Przyp. „Gł. N.“).

PRZED PROCESEM O NADUŻYCIA W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM. Jak donoszą z Moskwy, wstępne śledztwo w znanej aferze przemysłu Zagłębia Donieckiego, zostało zakończone w tych dniach. Przed trybunałem stanie pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej 50 obywateli sowieckich i 3 Niemców. Wszyscy oskarżeni należeli do tajnej organizacji, której centrum było w Charkowie. Wielu z oskarżonych przyznało się do winy.

RUMUNJA WYDALA DZIENNIKARZY. Rumuńska Rada Min. postanowiła rozpocząć odpowiednie kroki przeciwko pewnym dziennikarzom, którzy komunikat stronnictwa chłopskiego rozesłali zagranicę o marszu na Bukareszt i fabrykowali pogłoski o rzekomych krwawych starciach między wojskiem a maszerującymi chłopami. Następnie rozpatrywano projekt ustawy o reorganizacji szeregu ministerstw, który zostanie przedłożony parlamentowi w jesieni.

AS LOTNICTWA FRANCUSKIEKO LECI DO TOKIO. Pelletier D'Oissy odbywający lot do Tokio, zmuszony był wylądować w odległości 500 klm. na zachód od Bukaresztu. Lądowanie nastąpiło w skutek złej pogody.

ZATORY LODOWE NA GRENLANDJI. Według doniesień z Grenlandji zanotowano tam dawno niespotykane zjawisko. Naskutek gwałtownych mrozów dokoła południowego wybrzeża wyspy utworzyła się na przestrzeni przeszło 100 klm. gruba skorupa lodowa, która odcięła główne porty grenlandzkie od dostępu ze strony morza.

UCZEŃ MORDUJE SWEGO NAUCZYCIELA. W miejscowości Hjerring w Danji, nauczyciel tamtejszej szkoły Winther został zamordowany przez 18-letniego swego ucznia przy pomocy noża. Winther zadał uczniowi dodatkową pracę domową, co było przyczyną mordu.

ZAMACHOWCY BUŁGARSCY ROZSTRZELANI. Według doniesień z Salonik, w tych dniach zostali tam rozstrzelani komitadży bułgarscy, którzy zostali wysłani przez macedoński komitet rewolucyjny z poleceniem wysadzenia w powietrze konsulatu serbskiego oraz wystawy w Salonikach w r. 1927. Macedoński komitet rewolucyjny spodziewał się w ten sposób wywołać konflikt między Grecją a Serbją, przewidując w związku z tem możliwość uzyskania rozmaitych korzyści.

HURAGAN SZALAŁ NAD BUDAPESZTEM. Jak donoszą z Budapesztu, nad miastem przeciągnął onegdaj straszliwy wicher, który szalał przez trzy godziny, zrywając dachy i niszcząc wyniosłe budowie. Na ulice spadał poprostu deszcz dachówek. 50 osób lżej i ciężej rannych odwieziono do szpitala.

Przyrost ludności w Polsce.

Porównując liczbę urodzin i śmiertelności naszej ludności od początku 1919 r., widzimy zwiększanie się nadwyżek urodzin nad zgonami, a szczególnie w województwach centralnych i wschodnich.

I tak np. w wojew. łódzkiem w r. 1919 liczba urodzin wynosiła 80.729, natomiast liczba zgonów wynosiła 54.977 dusz. Nadwyżka zatem urodzin nad zgonami wynosiła 25.752 głów, czyli 58 proc. zgonów. W r. 1926 liczba urodzin wynosiła 79.280 dusz, zaś liczba zgonów zaledwie 41.440 głów. Nadwyżka urodzin nad zgonami wynosiła więc 37.840 obywateli, czyli 90 proc. zgonów. Z tego na wyznania mojżeszowe przypada około 10 proc.

Podobny objaw spotykamy w województwie poleskiem. W r. 1919 na wszystkie wyznania razem przypadało 21.094 urodzin oraz 24.804 zgonów. A zatem zgonów było o 3710 więcej, niż urodzin. Tymczasem w r. 1926 urodzin było już 47.970, zaś zgonów tylko 20.450. Nadwyżka urodzin nad zgonami w r. 1926 wynosiła zatem 27.520, czyli przeszło 135 proc. ponad zgony.

W województwie wileńskiem było w roku 1920 urodzin 26.627, zaś zgonów 22.546. Zgony więc przewyższały urodziny o niespełna 1000 dusz. W r. 1926 urodzin było 39.659, natomiast zgonów 18.920. Nadwyżka zatem urodzin nad zgonami wynosiła 20.739 czyli 105 proc. zgonów.

Nieco w wolniejszem tempie idzie przyrost ludności w województwach zachodnich. I tak np. w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku w r. 1923 urodzin było 137.520, zaś zgonów 69.878. Nadwyżka zatem urodzin nad zgonami wynosiła 67.647, czyli około 97 proc. zgonów. W r. 1924 nadwyżka urodzin nad zgonami wynosiła 102 proc. W roku 1925 urodzin było 135.662, zaś zgonów 62.226. Nadwyżka urodzin nad zgonami wynosiła zatem 73.436 czyli 118 proc. liczby zgonów.

Z powyższego wynika, że w ciągu tych pierwszych 7 lat istnienia naszego Państwa absolutna liczba urodzin wzrosła przeważnie w województwach wschodnich, natomiast liczba zgonów we wszystkich województwach bardzo poważnie zmalała.

Rozrywka — Humor — Rzeczy ciekawe.

Szarady do rozwiązania.

I.

Pierwsze to okrzyk, co każe ciszę,
drugie i trzecie jest tylko w rozumie
i wdzięcznem sercem ją życzliwą słyszę;
całość — opowiem tak tylko jak umiem —
dużo radości i dużo zawodu
dziś Czytelnikom da „Głosu Narodu“...

II.

Pierwsze to rzeka, (płynie w Europie),
pierwsze i trzecie masz w każdym surducie
trzecie i drugie jako szkolne chłopię
poznałeś chyba. Całość ci wyczucie
dopowie pewnie, ja pomogę słowem:
źle jest gdy wali się komuś na głowę...

III.

Pierwsze i trzecie zamknięty krąg ludzi,
głowa drugie i trzecie pogardę w nas budzi
całość rośnie
i smakuje znośnie.

Termin nadsyłania rozwiązań nowych szarad upływa z dniem 30 b. m.

KUPON
do Nru 129 „Głosu Narodu“
(dołączyć do rozwiązania).

Trafne rozwiązanie szarad z Nru 109.

brzmi jak następuje:

1) **kryminalista,**
2) **głowy do pozłoty.**

Nadesłali je Pp.:

Franciszek Pauliński, Kopiec — Jadwiga Łobaczewska, N. Sącz — Romuald Pajerski, Kraków — Marja Herlos, Przemyśl — Anna Kupisówna, Jędrzejów — Stanisława Zawadzińska, Żabno — Jan Czechowicz, notarjusz w Tłumaczu — Z. Ziemiańska, Wysoka ad Kalwarja Zebrzydowska — Jadwiga Sobolówna, Kraków — Witold Sarnowicz, Tarnowiec, koło Jasła — Inż. A. Schmidt, Dziedzice — Marja Koczanowiczowa, Kraków — ks. Leon Mucha, Mielec — Ewa Antonowiczówna, Maków — Zofja Pawłowska, Stanisławów — Tadeusz Skrzyszowski, Kraków — St. Faliszewski, Baligród — ks. Marcin Kędzierski, Jarocin koło Niska — ks. Celestyn Grzesiak, Sticzna ad Ljubljana, Jugosławja — ks. Franciszek Maj, Gaj p. Mogilany — Karol Radwański, N. Sącz — Marja Lewaj, Wieliczka — ks. Jan Wilusz, Tartaków — Józefa Andrysikowa, Trzebinia — Marja Dobrzańska, Sułkowice ad Izdebnik — Zygmunt Bogatyński, Kraków — Marja Świtkowska, Kraków Sołtyka 4 — Jan Nechay, Wieliczka — Zygmunt Guzik, Nadleśn. Starzawa ad Chyrów — Jadwiga Łubkowska, Więcbork Pomorze — Dr. Dąbrowski, Sucha — ks. Wincenty Osikowski, Wielowieś — Tarnawska Stanisława, Król. Huta — Jan Łodygowski, Kraków — ks. Henryk Weryński, Nowy Sącz.

Los przeznaczył do nagrody pp. **Witolda Sarnowicza w Tarnowcu i Tadeusza Skrzyszowskiego w Krakowie.** Administracja „Gł. Narodu“ równocześnie wysyła p. Sarnowiczowi nagrodę w postaci książki Artura Górskiego: „Śluby“. P. Skrzyszowski zechce się osobiście zgłosić w Redakcji po odbiór powieści J. W. Przewłockiego p. t. „Szukanie Boga“.

———o———

ZMARTWIENIE.

P. Kipman jest na balu. Szaleństwo. Wino. Kobiety. Nagle przychodzi depesza, że pani Kipmanowa umarła.

P. Kipman chowa depeszę do kieszeni:

— Uj, to jutro będzie zmartwienie!

ANEGDOTKA CZARNOGÓRSKA.

Czarnogórcy są bardzo pewni siebie, co charakteryzuje doskonale następująca opowieść:

W czasie wybuchu wojny bałkańskiej przebywali dwaj Czarnogórcy na robotach w Bułgarji. Zaczęli się naradzać, co powinni zrobić. Kosowo walczyło o wolność. Turcja się ruszała, więc im, ludziom wojowniczym, w żaden sposób nie chciało się pozostać bezczynnie w Bułgarji. Postanowili wobec tego zasięgnąć informacyj w czarnogórskiem ministerstwie wojny. Ponieważ zależało im na pośpiechu, wysłali telegram następującej treści: „Minister wojny, Cetynja. Mamy przyjść tam, czy zaatakować odrazu z flanki?“

U ADWOKATA.

— Przepraszam pana mecenasa. Chciałem się dowiedzieć, czy jeśli jakieś bydlę wyrządzi komuś szkodę, odpowiada za to właściciel?

— Niewątpliwie tak.

— W takim razie, panie mecenasie, należy mi się 25 złotych za ćwiartkę cielęciny, którą pożarł mi pies pana mecenasa.

— Drogo pan ceni, lecz cóż robić! Oto są pieniądze.

— Dziękuję. Moje uszanowanie.

— Nie tak prędko, mój panie. Jest mi pan winien za poradę, a ponieważ jesteśmy sąsiadami, więc policzę panu tylko czterdzieści złotych.

———o———

PRZYSŁOWIA WSCHODNIE.

Kiedy ubogi je kurę, to albo on jest chory, albo kura była chora.

Na cudzej brodzie dobrze się uczyć strzydz.

Pięć córek odbiera ochotę do śmiechu.

Małe dzieci nie dają spać, duże nie dają żyć.

Kiedy nie jest jak chcemy, to chciejmy tak, jak jest.

Skoro się posyła głupca na targ, to się kupcy cieszą.

Kozła strzeż się z przodu, konia z tyłu, a głupiego ze wszystkich stron.

Cały świat się kłopocze; ta się kłopocze, że jej perły są za rzadkie, inna, że jej perłowa kasza za rzadka.

Lepiej dziesięć razy ciężko chorować, niż raz lekko umrzeć.

TRISTAN BERNARD FINANSISTĄ...

Tristana Bernarda odwiedził pewnego razu znajomy bankier, który chwalił się przed nim swymi sukcesami na polu finansowem.

— Mogę panu — wtrąca Tristan Bernard — wskazać znakomitą operację finansową.

— Jaką? — pyta bankier.

— Radzę panu nabyć sumienia naszych współczesnych za cenę ich wartości istotnej i sprzedać je tak, jak się same cenią.

ZIMNA KREW.

Alfred Savoir należy do najpopularniejszych autorów scenicznych w Paryżu. Zdarzały mu się jednakże i niepowodzenia. Po wystawieniu nowej jego sztuki „Coctail“, jeden ze znajomych autora, nie będący au courant plotek i ploteczek zakulisowych, pyta Savoira, jak się udały pierwsze przedstawienia.

— He! — odpowiada Savoir — dość marnie, ale to nie wpływa na widzów.

— Czemu?

— Bo widzów nie było.

ŁYSINA I NAUKA.

Jerome Tharaud należy z pewnością do najbardziej łysych pisarzy współczesnych. Ktoś z jego znajomych opowiada mu o wyniku badań pewnego uczonego amerykańskiego, który wyliczył, że człowiek posiada przeciętnie około 100 miljonów włosów na głowie. Na to Tharaud, zezując w kierunku lustra:

— Co za przesada!

LEKARSTWO.

— Zastosował pan mój środek przeciw bezsenności?

— Tak, panie doktorze liczyłem do 19.567.

— I potem pan zasnął?

— Nie. Musiałem już wstawać do biura.

Trzy warunki. — Dlaczego się nie żenisz?

— Bo nie mogę znaleźć żony, któraby odpowiadała moim wymaganiom. Powinna być ładna, bogata i głupia: jeśli nie będzie ładna i bogata — nie ożenię się z nią, jeśli nie będzie głupia — nie wyjdzie za mnie.

Na polowaniu. — Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

Na wystawie współczesnych malarzy. Przewodnik: Czy mam panu jeszcze co pokazać?

Zwiedzający: Owszem, najbliższe wyjście.

Przygotowany. — Kiedyż ty masz ten egzamin, Stachu?

— Pojutrze.

— A jesteś przygotowany?

— Tak. Nawet na najgorsze.

Omylił się. Szef do buchaltera: — Wręczam panu 100 zł. gratyfikacji: jest to nagroda za to, że przez cały rok ani razu się pan nie omylił.

— Z jednym wyjątkiem, panie pryncypale:

— Mianowicie?

— Sądziłem, że otrzymam 200 złotych gratyfikacji.

Obrońca. — Poprzednio przyznawał się oskarżony do winy, a teraz utrzymuje, że jest niewinny?

— Tak wysoki sądzie, pan obrońca przekonał mnie o mej niewinności.

Polowanie. — Ty Hirsch, jak czebi wilze, to się przypomina całe polowanie!

— Ny, dlaczemu?

— Bo naziwasz sze Jeleń, mieszkasz przy ulicy Miszliwskiej, gonisz za interesami jak pies, wiglądasz jak lis, a jesteś tchórzem i świnią.

Warunki wymiany jeńców. Emisarjusze dwu armji chińskich omawiają warunki wymiany jeńców.

Pierwszy emisarjusz: — Mogę ofiarować czterech majorów w zamian za generała.

Drugi emisarjusz: — To nie wystarcza.

Pierwszy emisarjusz: — W takim razie czterech majorów i czterech kapitanów.

Drugi emisarjusz: — Szkoda czasu. Posiadam ścisłe instrukcje. Mogę go zwolnić za dwanaście conajmniej puszek mleka skondensowanego.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Przed balem.

ONA.
ON.

— Jak to jeszcze nie jesteś ubrany?

— Przecież nie idę nigdzie.

— Jakto Hipciu?... na bal nie idziesz?

— Nie idę. Nigdzie nie idę. Żadne: Hipciu, Hipciu nie pomoże. Postanowienie moje jest niezłomne. Wiesz, że od poniedziałku jestem innym człowiekiem.

— Hipciu...

— Nic Hipciu. Jestem panem domu czy nie jestem? Nigdzie nie idę.

— Ależ to jest niemożliwe...

— To jest możliwe, albowiem jest... Możesz się ubrać.

— Jakto? Jestem ubrana, jestem w sukni balowej...

— Muszę sprawić sobie teleskop, może wtedy dojrzę na tobie coś w rodzaju ubrania.

— Zapominasz się. Ta suknia jest bardzo przyzwoita.

— Jej cena — chciałaś powiedzieć. Ta suknia to jest takie coś, co figuruje tylko na papierze, a czego nie ma w rzeczywistości.

— Tybyś chciał, żebym w czem chodziła? Trzeba się było ożenić z kim innym.

— Czasem masz wcale trafne powiedzenia.

— Och, ja wiem... nędzny jest los wiernej żony...

— Ewelino, szkoda cennych łez. Nie rób wilgoci. Dostaniesz kataru.

— Ty szydzisz... jesteś potworem... Czemu przynajmniej nic mi nie powiedziałeś, że nie chcesz iść na bal?

— A czy mnie się pytałaś?

— Uważałam to za zupełnie zrozumiałe... chciałam ci zrobić niespodziankę: sprawiłam sobie taką piękną suknię.

— Ta niespodzianka jest stanowczo za silna, słonia by z nóg zwaliła... Zresztą cieszę się, cieszę się, że mnie wszyscy djabli.

— Hipolicie, zachowujesz się jak dorożkarz.

— Mniejsza z tem... Nigdzie nie idę.

— A więc moja mama miała rację „nie wychodź za niego — mówiła — on ma takiego coś w sobie oraz...

— Ą jakże mam i „takiego coś“ i „oraz“... A wiesz co powiedział mi twój papa?

— Słucham.

— „Ewelina, to anioł. Ma same zalety, jedyną wadą jej jest to, że jest kobietą... Jej mama też miała same zalety. A dziś, to krokodyl“.

— Po pierwsze: ojciec nie mógł tak powiedzieć, po drugie: jeśli tak powiedział, był w błędzie. — Mama, to niezwykła osoba. Obawiam się — mówiła — że twój mężulek jest trochę kretynem“...

— Co?

— To co słyszysz... „Z oczu patrzy mu źle — mówiła — jest uparty, chytry, zły, mściwy, gamoń, gapa i najprawdopodobniej warjat...“ Och moja mama miała słuszność.

— I więcej nic nie mówiła?

— Dużo więcej: „Dziś widzę jak będziesz z nim nieszczęśliwa. Ten paradoks mężczyzny.

— Co?

— „Paradoks mężczyzny. Słyszałeś chyba. To ulubione wyrażenie mamy...

— Tego wspomnienia kobiety.

— Co, co?

— Słyszałaś chyba...

— Ha... Hipolicie, tego już za wiele. Jesteś bandytą. Znieważasz moją mamę, znieważasz kobietę, zachowujesz się jak...

— (Wściekły). Bez porównań! bez porównań! To co się dzieje w moim domu, nie ma porównań. To więcej niż szpital warjatów, niż piekło, niż jakaś djabla karuzela... a twoja mama jest — no!

— (płacze) Potwór, tyran! O mnie wolno ci mówić. Ale o mojej mamie ani słowa. Nie masz ani za grosz taktu...

— Ewelino!

— Nic: Ewelino. Poznałam cię dopiero dziś. Och, jakże późno! Jesteś człowiekiem bez serca, a przedewszystkiem źle wychowanym.

— Ewelino, uspokój się. Być może uniosłem się trochę...

— Przekroczyłeś granice przyzwoitości. Nawet mąż powinien być dżentelmenem. Idę...

— Dokąd?

— Rozebrać się.

— Nie chodź.

— Idę.

— Nie chodź. Uniosłem się, bardzo cię przepraszam. Ale ty jesteś temu winna. Jesteś napompowana dowcipami twojej mamy, która jest kobietą zatrważająco mało dowcipną...

— Znów?

— Nie, dość! Tego „gapę, gamonia, warjata, kretyna“ będę się starał strawić. Przy sposobności zemszczę się... A ty, kochanie, poczekaj chwilę; idę się przebrać.

— Nie potrzeba. Nie idę nigdzie.

— Ależ, Ewelinko...

— Ewelinko, potworze, nie pomoże. Nie idę. Dość mnie to zdrowia kosztowało.

— Przecież nie można...

— A jak ty postąpiłeś?

— Byłem zły na ciebie. Chciałem ci dokuczyć widząc twoje przygotowania... A przecież nie zapytałaś się czy się wybieram...

— Och, jakiś ty przewrotny. Idę, idę się rozebrać.

— Proszę cię...

— Bez próśb. Chciałam zrobić ci niespodziankę, a ty...

— (boleśnie) Niespodziankę...

— Tak, a ty jesteś bez litości, może nawte bez serca... Nawet nie pochwaliłeś mojej sukni.

— Suknia? Tak, suknia jest prześliczna, o ile zgodzimy się na to, że wogóle j e s t...

— Znowu?

— Już nic... już nic. Idę się przebrać. Dobrze, Ewelinko?

— Nie wiem, doprawdy...

— Już zakończmy tę kłótnię. Dobrze? Jesteś śliczna... Ewelinko, poczekasz?

— Jeśli mnie poprosisz...

— A więc proszę cię bardzo...

— Czekam.

— (chce odejść).

— Ale, Hipolicie...

— No co, moje słoneczka?

— (niepewnie). Hipolicie, Hipciu kochany, ja ci jeszcze jedną sprawiłam niespodziankę, nie będziesz się gniewał? Bardzo miłą niespodziankę...

— (zatrwożony). Jaką?

— Kupiłam śliczną etolę bobrową...

— Dla mnie?

— Skądżeż, dla siebie...

— (zgnębiony). Och! Ewelino, Ewelino! Radość z powodu tej niespodzianki jest ponad siły jednego człowieka...

— Czy może kpisz?

— Niestety, mówię prawdę rzetelną, szczerą, wierutną prawdę... idę.

— Idź...

Pokraka.

Co słychać w Krakowie?

Wykonanie wyroku śmierci na mordercy.

Do Krakowa przybył wczoraj kat Maciejowski z Warszawy, aby wykonać egzekucję na Ludwiku Błachu, skazanym podczas styczniowej kadencji sądu przysięgłych na śmierć za zbrodnię morderstwa. Prośba o ułaskawienie została odmownie załatwiona przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wobec czego minister sprawiedliwości wydał polecenie bezzwłocznego wykonania egzekucji. Stracenie skazańca przez powieszenie nastąpi dziś rano na podwórcu więziennym św. Michała przy ul. Senackiej.

Dnia 25 listopada ub. r. został Błach zasądzony przez sąd przysięgłych w Krakowie na karę śmierci przez powieszenie, za dokonanie mordu rabunkowego na dwóch nieletnich córkach gospodarzy Majtów reemigrantów z Danji w Gruszkach pod Bochnią. Błach wybrał się w celu rabunkowym do domostwa Majtów pod nieobecność gospodarzy i tam dokonał potwornego mordu na dwojgu dzieciach Karolinie (l. 10) i Marji (l. 6), podczas gdy wspólnik Dambert Maciejasz stał na straży, Maciejasz za udział w rabunku został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

—o:o—

Ks. Metropolita Sapieha na wizytacji kanonicznej.

Onegdaj we środę, 9 bm., wyjechał ks. Metropolita Sapieha na wizytację dekanatu niepołomickiego w towarzystwie kapelana ks. Lubowieckiego. Wizytacja ks. Metropolity potrwa do początku czerwca.

10-lecie rocznicy bitwy pod Kaniowem.

Dziś w piątek odbędzie się w Krakowie uroczysty obchód w 10 rocznicę bitwy pod Kaniowem. O godz. 10 rano w kościele N. M. P. nabożeństwo żałobne, wieczór o godz. 8-ej uroczysta akademja w Sali Tow. rolniczego (Pl. Szczepański 3). Program Akademji: 1) orkiestra 20 pp. pod batut. kapelmistrza majora Juljusza Szreyera: Fr. Chopin „Fantazja z dzieł“. 2) Zagajenie: Stanisław Truszkowski, prezes Chorągwi Hallerczyków w Krakowie, 3) Znaczenie bitwy kaniowskiej: por. Marcin Przyborowski, 4) Chór Akademicki — pieśni: Moniuszko — Gall: „Pieśń rycerska“, Walewski: „Pożegnanie ułana“, Gall: „Piosnka żołnierska“, 5) Deklamacja: art. dram. Ludwik Ruszkowski, 6) p. Emilja Ambrozowa — pieśni: Niewiadomski: „W księżycową noc“. Rapacki: „Hej słoneczko świeci jasno“, Świerzyński: „Chłopca mego mi zabrali“. Przy fortepianie: dyr. Bolesław Wallek-Walewski. Dochód przeznaczony na kolonje dla młodzieży.

Przygotowania do przyjazdu Polonji amerykańskiej.

W pierwszych dniach czerwca przybywa do Krakowa wycieczka polska z Ameryki, złożona z kobiet, mężczyzn i młodzieży w liczbie 400 osób. Dla przyjęcia drogich gości zawiązał się w Krakowie komitet pod przewodnictwem honorowem Księcia Metropolity Sapiehy, wojewody Darowskiego i prezydenta miasta Rollego, z hr. Różą Raczyńską, jako prezesową oraz paniami Anną Rollową i Zofją Surzycką na czele; na sekretarki powołano pp. M. Mossoczową i Al. Świderską, na skarbniczkę, w zastępstwie p. Chrzanowskiej, p. H. Biesiadecką.

Na posiedzeniu Komitetu uchwalono program przyjęcia, w którego skład wchodzi uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim. zwiedzanie miasta, wyjazd do Wieliczki, przedstawienie w Teatrze Miejskim „Kościuszko pod Racławicami“, raut w Starym Teatrze. Sekcja gospodarcza pod przewodnictwem p. płk. Augustyna zajmie się sprawą umieszczenia gości w hotelach i zapewnienia im obiadów, sekcja rozrywkowa przy współudziale pp. Jastrzębskiej i Starskiej ułoży program rautu. Koło Akad. T. S. L. zajmie się oprowadzeniem gości. artyści Teatru, Chór Akad. i muzyka wojskowa uświetnią program przyjęcia.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka.

W połowie maja — jak donosiliśmy — jest przewidziany w Krakowie V. Zjazd delegatów kolei polskich i rosyjskich, mający na celu zagadnienie wielu spraw taryfowych, przepisów przewozowych oraz umów granicznych W zakresie taryf osobowych planowane jest poczynienie znacznych udogodnień komunikacyjnych, jak: **kombinowane bilety**, miejscówki i t. p. Omawiana będzie również sprawa przewozu **przesyłek towarowych** jako przesyłek nadzwyczajnych, przewożonych pociągami osobowemi i w tym celu mają być utworzone taryfy, przepisy służbowo oraz postanowienia wykonawcze. Rozstrzygniętą będzie także sprawa ustalenia zarządu, kierującego interesami omawianej komunikacji. W zakresie taryf towarowych Zjazd zajmie się sprawą dostosowania taryf polsko-rosyjskich do nowej Konwencji Berneńskiej oraz projektem taryfy związkowej, któraby zastąpiła dotychczasową taryfę łamaną pomiędzy Polską a Rosją. Uzupełnień. sprecyzowania i zmian doznają również umowy o używaniu wagonów obcego zarządu oraz umowy graniczne i kwestje rozrachunkowe.

Propaganda lotnictwa.

Na odbytem w dniu 7 bm. posiedzeniu nowego Zarządu Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie pod przewodnictwem wojewody Darowskiego ustalono program prac na rok bieżący. W kierunku rozbudowy lotnisk uchwalono powołać do życia **miejscowe komitety budowy lotnisk w Białej, Dębicy Tarnowie, Nowym Targu i Zakopanem,** w kierunku obrony przeciwgazowej **organizacje kursów, pokazów i obrony zbiorowej** jak również sprawę **zaopatrzenia ludności w sprzęt obronny.** Dla celów rozwoju lotnictwa krajowego uchwalono poprzeć budowę nowej awionetki szkolnej sierż. Działowskiego z Krakowa, **dla rozbudzenia sportu lotniczego wśród młodzieży** udzielić pomocy Aeroklubowi Akademickiemu. Dla propagandy służyć będzie osobna eskadra samolotów Ligi, złożona z 3 aparatów Ansaldo A—300 i jednej awionetki, które w najbliższym czasie rozpoczną swą działalność na terenie Województwa i loty propagandowe dla członków Ligi. Sekcja lotnictwa sanitarnego prowadzić będzie **rozbudowę lądowisk dla samolotu sanitarnego i przystąpi do uruchomienia drugiego samolotu,** mogącego przewozić obok chorego także towarzyszącego mu sanitarjusza.

Kraków, dnia 11-go maja 1928.

Piątek 11: św. Mamerta.

Sobota 12: św. Pankracego.

Sobota 12: Wschód słońca o godz. 4.05, zachód o 19.09.

—o—

URLOP PREZESA SĄDU APELACYJNEGO. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie p. Władysław Wolter rozpoczął w dniu dzisiejszym dłuższy urlop .Kierownictwo sądu objął wiceprezes sądu apelacyjnego p. Mieczysław Turowicz.

PODINSP. NOSEK PRZENIESIONY DO ŁODZI. Na stanowisku naczelnika wojewódzkiego urzędu śledczego policji kryminalnej i politycznej nastąpiła wczoraj zmiana. Dotychczasowy kierownik tego urzędu podinsp. Zygmunt Nosek został przeniesiony na takie samo stanowisko do komendy wojewódzkiej w Łodzi. Miejsce podinsp. Noska zajmie nadkomisarz dr. Laks z głównej komendy policji w Warszawie, który w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

KU UCZCZENIU 35-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ P. KONSTANCJI BEDNARZEWSKIEJ, artystki Teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie zostanie odegrana w dzień uroczystości jubileuszowych, tj. 26-go bm. sztuka Caillevета „Awantura“. Komitet obywatelski zajął się przygotowaniem programu uroczystego obchodu.

NOWY WYDZIAŁ TWA KOLONJI WAKACYJNYCH W PORĘBIE WIELKIEJ. Na Walnem Zebraniu „Towarzystwa Kolonji wakacyjnych dla uczniów gimnazjalnych m. Krakowa“ dokonano uzupełniających wyborów do Wydziału Tow. na r. 1928. Nowy Wydział tworzą obecnie pp.: Prof. J. Bełtowski, Dr. Wł. Ekiert Dr A Klęsk, prof. Wł. Koch, prof. Wł. Konieczny, Dyr. Dr J. Kreiner, Dyr. Dr A. Kukliński, ks. proboszcz Dr J. Niemczewski, Prof. Un. Jag. Dr L. Piotrowicz, r. szk. Rakisz, prof. J. Roskosz, prof. Wł. Rutkowski, b. kurator K. Stach, inż. B. Szarek, ks. prof. Dr J. Szymeczko, prof J. Tara, radca Dr A. Turowicz, dyr. J. Zachemski; jako zastępcy zostali wybrani: prof. J. Fidziński, prof. P. Liszkowicz, prof. St. Michoński, p. St. Welanyk, Dr J. Schneider i Dr M. Hisztin. W najbliższych dniach Wydział ukonstytuuje się i rozpisze konkurs na przyjęcie 200 uczniów do Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej na wakacje r. 1928.

DOROCZNE. WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZW. EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓW KOLEJOWYCH w Krakowie, odbyło się, w sali Polskiego Zw. kolejowców w Krakowie, przy licznym udziale członków. Po przywitaniu. przez prezesa radcę Bobilewicza delegatów kół zamiejscowych. wygłosił inż. nadradca Steckel sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły, w którem zaznaczono, że wszystkie sukcesy, uzyskane w ostatnich czasach, mają emeryci do zawdzięcenia staraniom Związku Zrzeszeń Prac. Publ. Województwa Krakowskiego, a w szczególności prezesowi tego Zrzeszenia, dr. Józefowi Krajewskiemu. Przybyłemu w międzyczasie dr. Krajewskiemu, zgotowali zgromadzeni owacyjne przyjęcie, wyrażając w ten sposób wdzięczność temu prawdziwemu i współczującemu przyjacielowi pokrzywdzonych. Po udzieleniu absolutorjum. Zarządowi i skarbnikowi, jakoteż uchwaleniu zmiany statutu. przez co umożliwi się przystąpienie do kół zamiejscowych emerytom i innych dykasterji, zgromadzenie zamknięto.

DONASZANIE MUNDURÓW DAWNEGO TYPU. W sprawie donaszania kurtek i płaszczy oficerskich dawnego typu ukazały się dwa rozporządzenia w ostatnim Dzienniku Rozkazów M. S., Wojsk. Termin donaszania przez oficerów kurtek dawnego typu (z pięcioma lub sześcioma guzikami i z paskiem naszytym w talji) został przedłużony do dnia 1 stycznia 1930 roku. Pozatem M. S. Wojsk. zezwoliło oficerom, pełniącym służbę w formacjach linjowych (pułkach równorzędn.) oraz szkołach na noszenie płaszczy oficerskich dawnego typu (typu żołnierskiego) przy zajęciach koszarowych i ćwiczeniach. Oficerowie nie pełniący służby w formacjach linjowych. mogą powyższy płaszcz donaszać w razie obecności na ćwiczeniach.

SPRAWY MIEJSKIE. Na posiedzeniu komisji drogowo-kanałowej i gruntowej Rady miasta zatwierdzono wnioski odnoszące się do budowy kanału miejskiego w ulicy Janowa Wola Dz. XXII oraz projekt zarurowania otwartego rowu przydrożnego w ulicy Szwedzkiej między ul. Twardowskiego i Dworską. Nad to zatwierdzono budowę chodnika z płyt betonowych w ul. Juljusza Lea po stronie lewej i w ulicy Słonecznej przed realnościami Spółki mieszkaniowej. Wreszcie przyjęto wnioski subkomitetu w sprawie użyć się mającego materjału do nawierzchni ulicy Szpitalnej, przyczem zatwierdzono oferty kamieniołomów miast małopolskich na dostawę materjałów bazaltowych i porfirowych do robót drogowych w roku 1928/29.

OGLĘDZINY MIĘSA PRZYWOŻONEGO KOLEJAMI. Województwo krakowskie zniosło oględziny mięsa przywożonego koleją na dworcu towarowo-pospiesznym i osobowym i nakazało magistratowi oględziny te przeprowadzać w rzeźni miejskiej. Od dnia 15 bm. oględziny mięsa przywożonego kolejami odbywać się będą w rzeźni miejskiej, dokąd należy mięso to za boletą kaucyjną dostarczyć.

PROWADZENIE PSÓW NA SMYCZY. W myśl obowiązujących przepisów, psy na ulicy w dzielnicy I. i na ulicach. przez które prowadzi tor tramwajowy, oraz na plantacjach miejskich i w ogrodach publicznych należy prowadzić na smyczy nie dłuższej niż jeden metr. Niestosujący się do powyższego zarządzenia magistratu ulegną surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj rano wpadła pod koła samochodu w ul. Starowiślnej 25-letnia Wiktorja Czulin, służąca i doznała złamania prawej nogi. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwą do szpitala na oddział chirurgiczny.

OFIARA ZAWODU. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 21-letni Władysław Biel, zajęty w fabryce wody sodowej. Biel w czasie napełniania syfonów został zraniony odłamkiem szkła w głowę w okolicy lewego oka. Po założeniu opatrunku oddano ofiarę wypadku opiece domowej.

ATAK EPILEPSJI. Roman Krajna, lat 63, uległ w Sukiennicach atakowi epilepsji, a upadając na schody, rozbił sobie głowę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwego na miejscu, poczem Krajna udał się sam do domu.

SKUTKI ULICZNEGO HANDLU. Michałowi Ciurze zaproponowali w ul. Basztowej dwaj nieznani osobnicy kupno materji. Ciura kupił materję za cenę 5 dolarów amer. i 10 zł., lecz poniewczasie przekonał się, że materja ta jest papierowa i mało wartościowa.

KRADZIEŻE. W nocy z 8 na 9 bm. skradziono z młyna w Kończycach na szkodę Wincentego Nowaka 4 pasy skórzane i 1 pas parciany wartości 700 zł. — A. Händlerowi skradziono z wózka ręcznego w ul. Krakowskiej 1 pakunek zawierający 6 ubrań męskich. — W tut. wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej złożono 6 kluczy wertheimowskich na kołku, które dnia 3 maja br. znaleziono na plantach między Teatrem a Barbakanem.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem dra Wisłockiego „O katolickiem działaniu społecznem“ odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 4 po poł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. W sobotę 12 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie krakowskiego Oddziału Tow. Historycznego (sala Seminarjum archeologicznego, Biblj. Jagiell., parter). Na porządku dziennym odczyt doc. dra J. Feldmana: mocarstwa wobec powstania styczniowego.

FESTYN W PARKU SCHRONISKA IM. LUBOMIRSKIEGO. W dniu 13 bm. w niedzielę po południu odbędzie się w parku Schroniska Lubomirskiego pierwszy w tym roku festyn majowy. urozmaicony wielu miłemi niespodziankami. „Festynowy Trybunał Sprawiedliwości“ będzie stanowił zajmującą nowość. Dwie orkiestry, obfity bufet, bogata loterja, zabawy na wolnem powietrzu i w sali sprawią przybyłym gościom dużo przyjemności, tylko niech wszyscy licznie się jawią na festynie, tem więcej, że dochód przeznaczony dla tych, którzy najwięcej potrzebują pomocy społeczeństwa, tj. dla sierót Schroniska. Wstęp po 50 groszy dla dorosłych. a po 20 groszy dla młodzieży.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE odbędzie się w sobotę 12 bm. w Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3, I. p. o godzinie 7 wieczór.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Simona“.

Sobota: „Zazdrość“ (premjera-nowość).

Niedziela: po południu: „Mamusia“ (ceny popołudniowe); wieczór „Zazdrość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bigamja“.

SZTUKA: „Miłość Joanny Ney“.

UCIECHA: „Dama z rekordem światowym“.

NOWOŚCI: „Wachlarz Lady Windermere“.

CORSO: „Student z Pragi“.

WARSZAWA: „Kelly i jego przyjaciel“.

—oo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 9-ty „Simone“ Deval'a. Próby z „Zazdrości“ Artura Ressato i Giana Capo dobiegają końca. Intersująca ta nowość zapozna publiczność krakowską z nieznaną u nas spółką włoską, która tragikomedją swoją zdobyła jeden z najwybitniejszych sukcesów sezonu. Sztukę reżyseruje dyr. Nowakowski, który wykona główną rolę męską hrabiego Luciani.

Życie gospodarczo-społeczne.

Okólnik min. skarbu w sprawie podatku obrotowego

Rewizja wymiarów. — Ograniczenie egzekucji. — Ulgi w spłacie zaliczek.

Minister skarbu podpisał onegdaj okólnik w sprawie podatku obrotowego za rok 1927. W okólniku tym ministerstwo wyjaśnia, że **jednoprocentowa stawka ma być stosowana do wszystkich obrotów hurtownych.** Ustalenie sum obrotów mających charakter handlu hurtownego, **należy do komisji szacunkowych.**

Ministerstwo poleca również urzędom skarbowym sprawdzić czy **materjał służący za podstawę wymiaru tego podatku za rok 1927 został należycie wykorzystany.** W szczególności należy dokładnie zbadać, czy w wypadkach obliczenia wysokości obrotu na podstawie informacji cen jednostkowych towarów zostały te ceny przyjęte w odpowiednich kwotach. oraz czy poszczególne transakcje uwidocznione w informacjach. **nie były przez omyłkę liczone podwójnie.** W razie ujawnienia jakichkolwiek błędów przy wykorzystywaniu informacji **winni naczelnicy urzędów skarbowych wystąpić z odpowiednim wnioskiem do izb skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w drodze nadzoru.**

Naczelnicy urzędów skarbowych winni przeprowadzić przedwstępne, prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1927 i zależnie od wyników **ograniczyć narazie egzekucję podatków** do kwoty przypadającej od sumy obrotu prowizorycznie ustalonego, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, do kwoty prawidłowo obliczonej.

W związku z powyższem należy również odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1928.

Pozatem ministerstwo skarbu zwraca uwagę naczelnikom urzędów skarbowych na uprawnienie komisji szacunkowej **w zakresie zwolnienia od podatków ubogich płatników,** zawarte w końcowym ustępie art. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Wreszcie zezwala ministerstwo, by różnicę między kwotą wymierzonego podatku, względnie sumą skorygowaną a ustawowemi zaliczkami przepisanemi na rok 1927 — **uiścić bez ustawowych kar za zwłokę w dwóch równych ratach płatnych do 25 maja i 15 czerwca włącznie.**

W tych wypadkach, gdy niektóre odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do 20 maja, należy ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za rok 1926. podwyższonego o 30 proc. nieuiszczonych w całości lub częściowo. Zaliczki przypisane na rok 1927 wymienione w ust. 2 art. 56 ustawy **podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę,** licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi, z wyjątkiem oczywiście kwot zaliczek, co do których już poprzednio zostały przyznane ulgi w postaci rozłożenia na raty, względnie odroczenia terminów płatności.

Odracza się różnież terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za pierwszy i drugi kwartał 1928 , a mianowicie zaliczka za pierwszy kwartał winna być zapłacona do 15 sierpnia włącznie.

—:§:—

Skład Rady ochrony pracy.

P. Minister Pracy i Opieki Społecznej powołał do Rady Ochrony Pracy:

Z grupy przedstawicieli organizacyj robotniczych i pracowniczych:

Zygmunta Żuławskiego, Jana Kwapińskiego, Jana Stańczyka, Wacława Prejssa, Władysława Szczuckiego, Antoniego Szczerkowskiego, Franciszka Mańkowskiego, Michała Grajka, Jana Piertzaka, Ludwika Waszkiewicza, **Franciszka Urbańskiego** (Ch. Z. Z.), **dr. Józefa Zawadzkiego** (Ch. Z. Z.), dr. Zygmunta Nagórskiego, Witolda Szturm de Sztrema i Wiktora Kościńskiego.

Z grupy przedstawicieli organizacyj pracowniczych:

Dr. Ryszarda Dietricha, dr. Michała Skórnego, inż. Edmunda Trepkę, Mieczysława Jastrzębowskiego, inż. Pawła Rumpla, inż. Stanisława Raźniewskiego, inż. Zdzisława Krudzielskiego, inż. Stefana Tarnowskiego, Tadeusza Grynwalda, Maksymiljana Sabasa, Tadeusza Szumskiego, Władysława Froelicha, Ryszarda Gerlicza, dr. Tadeusza Zebrackiego i dr. Adama Grabowskiego.

Z grupy nominatów:

Prof. Kazimierza Karaffa-Korbutta, dr. Stanisława Jankowskiego, dr. Józefa Luxemburga, prof. Wacława Suchowiaka, insp. ubezp. Wincentego Matulę, insp. ubezp. Elmana, prof. Zdzisława Ludkiewicza, Wincentego Jastrzębskiego, inż. Stanisława Kruszewskiego, inż. Antoniego Krachelskiego, inż. Jana Wojciechowskiego, dr. Zofję Daszyńską-Golińską, Marcelego Lewego, **ks. Aleksandra Wójcickiego** (Ch. D.) i ministra Aleksandra Raczyńskiego.

—o:o—

Pomyślny stan naszego kolejnictwa.

W okresie od 26 kwietnia do 2 maja b. r. naładunek na PKP. wyraził się przeciętną liczbą **14.922 wagonów 15-tonowych za dzień kalendarzowy.** W porównaniu z marcem b. r. naładunek zmniejszył się o 584 wagony średnio dziennie, t. j. o 3.91 proc. Ogólna praca na PKP. (naładunek własny + przyjęcie z zagranicy) **wyraziła się liczbą 16.377 wagonów średnio dziennie,** co w stosunku do marca br. wykazuje zmniejszenie o 1.192 wagony średnio dziennie.

Przeładunek na stacji węgla eksportowego w kwietniu b. r. wynosił rekordowe cyfry: w Gdańsku **400.624 t.,** w Gdyni 135.705 t. (razem 536.529 t.). Przeładunek węgla w kwietniu **b. r. w porównaniu z marcem b. r. zwiększył się o 50.302 t.,** t. j. o 10 proc.

Wprawdzie przytoczone wyżej cyfry przewozu mówią o zmniejszeniu się ruchu na kolejach w ostatnim czasie, to jednak **ogólny stan naszych kolei jest pomyślny.** Rentowność ich wzmogła się znacznie, tak, że ministerstwo **zaniechało podobno myśli o podwyżce taryfy na najbliższy okres czasu.** Dochody bowiem kolei wzrosły pokaźnie, że personal kolejowy będzie mógł otrzymać podwyżkę płac nawet **bez** konieczności naruszenia budżetu inwestycyjnego.

Nowe pawilony na P. W. K.

Rada ministrów uchwaliła wykończyć gmach chemji i anatomji uniwersytetu w Poznaniu, w gmachach tych mieścił się będzie dział kultury i sztuki P. W. K.

Dnia 15 maja prezydent Mościcki przyjmie na audjencji prezesa Rady Głównej Powszechnej Wystawy Krajowej p. Ratajskiego oraz prezesa Zarządu P. W. K. dr. Wachowiaka i wysłucha referatu o stanie prac organizacyjnych nad Powszechną Wystawą Krajową.

—o:o—

Wybory do ibzy handlowo-przem. w Warszawie.

Ogłoszenie statutu.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zostały już przez władze wyznaczone na dzień 24 czerwca b. r. W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło w „Monitorze P." statut tej Izby.

Izba Warszawska liczyć będzie 88 radców, 80 z wyborów i 8 mianowanych przez Ministra Przem. i Handlu. Z kooptacji będzie jeszcze mogło wejść do niej 8 radców.

Pozatem **Izba zostanie podzielona na sekcje: Przemysłową, Handlową, Bankową, Ubezpieczeniową.** Sekcja I. składa się z 35, sekcja II. z 35 i sekcja III. z 10 radców.

Radcowie z wyborów powołani do Izby **w liczbie 48 w drodze wyborów przez zrzeszenia gospodarcze, oraz w liczbie 32, wybranych przez ogół uprawionych wyborców.**

Komisarzem wyborczym mianowany został inż. Henryk Kłodecki, naczelnik Wydz. Przem. Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie.

Towarzystwo angielskie dla eksportu drzewa polskiego.

W Londynie ukonstytuowało się przed kilku dniami **wielkie towarzystwo akcyjne z kapitałem 600 tysięcy funtów** pod firmą „British and European Timber Trust Ltd.", którego zadaniem będzie **przeprowadzenie na wielką skalę eksportu drzewa polskiego przez ujęcie większych eksploatacji leśnych w Polsce.**

—oo—

WYŻSZA SZKOŁA DLA HANDLU ZAGRAN. WE LWOWIE.

Do Warszawy wyjechała delegacja złożona z przedstawicieli województwa lwowskiego, posłów ze Lwowa, reprezentanci miasta, Izby Handlowo-Przemysłowej oraz studentów lwowskiej Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego, celem przedłożenia premjerowi Piłsudskiemu oraz wicepremjerowi Bartlowi memorjału mającego na celu **wyjednanie pełnych praw uczelni akademickiej Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie.**

—oo—

Akcje zniżkowe.

Na giełdzie akcyjnej lekki nastrój baissy. Zniżkowały takie papiery, jak Bank Polski, Zieleniewski. Parowozy. Inne akcje utrzymały swój kurs. **Interesowano się tylko Górką i Elektrownią.** Ruch na ogół słaby. Na pogiełdziu sytuacja bez zmiany. Obroty małe. Poszukiwana jedynie **dolarówka po kursie zwyżkowym.**

Notowano: Bank Polski 163 zł, Bank Ziemski Kredytowy 4 gr. Zieleniewski 152 do 154 zł, Parowozy 41 do 41.50 zł, Górka 97.50 zł, Elektrownia w Sierszy 57 do 57.50 zł. Chodorów 152 zł, Chybie 5.20 zł, Dolarówka 79 do 81 zł, Lokomotywy 100 do 105 zł.

Na giełdzie walutowej sytuacja bez zmiany. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.89 i pół zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.90 i pół zł.

SPRAWY URZĘDNICZE

O poprawę płac funkcjonarjuszy państwowych.

Ogólne zrzeszenie związków i stowarzyszeń urzędników państwowych i samorządowych wystosowało do ministra skarbu i wszystkich innych ministerstw obszerny memorjał, domagający się zasadniczej poprawy bytu pracowników państwowych.

„Pracownicy państwowi — czytamy w memorjale — nie mogą już dłużej wyczekiwać na poprawę ich nieznośnego stanu materjalnego. Tu też z prawdziwą goryczą konstatujemy, iż mimo preliminowanego na okres 1928/29 wzrostu dochodów skarbowych o pokaźną kwotę 534,000.000 zł., nie znalazło się w wydatkach miejsca na pomieszczenie pokrycia dla zamierzonej regulacji płac.

Nie można też oprzeć się uczuciu goryczy, skoro się zważy, że w zwiększonych o 488 miljonów zł. wydatkach ogólno-państwowych, znajdują się niewątpliwie takie pozycje, które mogłyby ustąpić pierwszeństwa wydatkom złączonym z regulacją płac, czekając pokrycia w owych ródźłach nowych dochodów, które Rząd zamierza przeznaczyć na poprawę bytu pracowników państwowych.

Jeśliby bowiem te nowe źródła miały zawieść, wówczas oczywiście odpadłaby także możliwość regulacji płac, do czego Rząd pomnąc na tylekroć okazaną ofiarność dla Państwa pracowników państwowych, chyba dopuścić nie zechce.

Stosowany dotychczas 15% wymiar zasiłków jest obecnie stanowczo za niski.

Jeśli bowiem dodatek jesienny zmierzał jedynie do wyrównania należnych, a przez przeciąg dwóch lat nie wypłacanych procentowych podwyżek dodatku mieszkaniowego, pozostawiając nadal otwartą kwestję niedostosowania płac zasadniczych do zmienionych kosztów utrzymania, to następny zasiłek z początku b. r., uwzględniając częściowo to ostatnie zagadnienie, **pomijał sprawę obniżonych dodatków mieszkaniowych.**

Ponieważ obecnie, t. j. od 1 kwietnia b. r. **rzeczowe dodatki za mieszkanie winnyby osiągnąć swój pełny wymiar,** wymiar zaś ten przekracza wypłacane dotąd dodatki mieszkaniowe o 8% miesięcznych poborów, ponieważ dalej na częściowe pokrycie 38%-wej zwyżki kosztów utrzymania (od chwili stabilizowania mnożnej) przyznano dotychczas zaledwie 10%-wy bieżący dodatek z r. 1926, przeto niewyrównana dotychczas ogólna różnica płac na niekorzyść pracowników państwowych wynosi 36% miesięcznych uposażeń".

Emigracja.

WIZY NA PASZPORTACH BEZPŁATNE.

W myśl wniosku urzędu emigracyjnego, zatwierdzonego przez p. ministra pracy i opieki społecznej, **opałta za wizy na paszportach zagranicznych,** udzielane przez urząd emigracyjny lub jego ekspozytury, jest zniesiona i wiz **udziela się bezpłatnie** z zachowaniem jednak dotychczasowego trybu postępowania przy ich uzyskiwaniu.

Zgłoszono **nowe żądania robotników sezonowych rolnych na wyjazd do Luksemburga.** Wyjechało już 43 mężczyzn i 15 kobiet, dalszy kontyngent zaś obejmie 20 mężczyzn i 31 kobiet.

W związku z **ciężką sytuacją gospodarczą w Rumunji i zamknięciem tam szeregu hut szklanych, pozostała bez pracy grupa robotników polskich,** uwolnionych z tych hut. Niedawno przybyło do Śniatyna 20 zwolnionych szklarzy z rodzinami, ogółem 65 osób. Wskutek porozumienia się urzędu emigracyjnego z właściwemi władzami, reemigranci otrzymali pomoc doraźną, zaraz po przybyciu do Polski, poczem większą część ich skierowano do pracy w krajowych hutach szklanych.

Sport.

W przededniu IX. Igrzysk Olimpijskich.

Za dziesięć dni, t. zn. 18 maja, rozpoczynają się IX Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie.

Wszystkie kulturalne państwa wezmą w nich udział, wysyłając starannie przygotowane reprezentacje.

Ostatnie tygodnie treningów przedolimpijskich u nas wykazały, że pomimo dość dużych wysiłków organizacyjnych i technicznych nie możemy liczyć na zwycięstwa w Amsterdamie, a nawet łudzić „honorowymi" wynikami.

Najlepszym przykładem tego mogą być ostatnie rekordy światowe w kuli, wahające się między 15,5 a 15,75 m., gdy tymczasem u nas nieoficjalny rekord dociągnięto zaledwie do 13 m.

Podobne sytuacje mamy w innych konkurencjach i gałęziach sportu.

Zimnym tuszem na nasze złudzenia sportowe jest „smutny" wynik w Davis—Cupe, świadczący o tem, że w ciągu ostatnich lat nie zrobiliśmy w tenisie większych postępów. Podobnie mają się sprawy z piłką nożną, lekką atletyką, boksem, pływaniem i t. d., z wyjątkiem jedynej może hippiki, w której pokładamy całą nadzieję.

Terminy najbliższych rozgrywek turnieju olimp. są następujące:

18 maja hockey na trawie z udziałem 10 państw.

27 maja piłka nożna (27 państw).

31 lipca — 4 sierpnia pięciobój nowoczesny, według programu: strzelanie z pistoletu 25 m., 4 serje po 5 strzałów, pływanie 300 m., styl dowolny, szermierka — szpady. steeple-chase 5 km., lekka atletyka — bieg 4 km. na przełaj.

28 i 29 lipca podnoszenie ciężarów.

30 lipca — 5 sierpnia walki zapaśnicze.

WIELKI KONKURS AWIACYJNY NA LINJI PRAGA — WARSZAWA — BUKARESZT — BELGRAD — PRAGA.

W dniu 7 lipca b. r. rozpocznie się wielki konkurs awiacyjny, organizowany przez Aeroklub republiki czechosłowackiej na linji: Praga — Kraków — Warszawa — Lwów — Jaszi — Bukareszt — Bratislawa — Praga. W konkursie udział wezmą: Polska, Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja.

Przewidziane jest lądowanie aparatów lotniczych na terenie Polski w Krakowie, Warszawie i Lwowie.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota, dnia 12 maja 1928.

Kraków, (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorol., oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy. 16 Transm. pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 16.40 Odczyt p. t.: „Najciekawsze zabytki najbliższych okolic Krakowa" wygł. dyr. dr. F. Kopera, prof. U. J. 17,20 Odczyt p. t.: „Wśród książek francuskich", wygł. p. M. Krzetuska. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Transmisja odczytu z Warszawy z cyklu: Portrety literackie: „Ferdynand Goetel", wygł. red. Z. Dębicki. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.5 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Pragi Czeskiej.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorol. oraz muzyka z płyt gramofonowych. 15 Komunikaty: meteorol., gospodarczy. 16 Odczyt p. t. „Zagadnienia racjonalnej porady przy wyborze zawodu". 16.40 Odczyt p. t. „Samorząd wojewódzki". 17.20 „Radjokronika". 17.45 Audycja dla dzieci. Bajka. 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety literackie" p. t. „Ferdynand Goetel" wygł. red. Zdzisław Dębicki. 20.30 „Czar walca", operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej dancingu „Oaza".

Poznań. (344.8) G. 13 Muzyka gramofonowa. 14 Notowania giełdy pien. i zboż.-towarowej. 17 Gawęda harcerska. 17.20 Odczyt p. t. „Graficzny system administracji i kontroli". 17.45 Audycja dla dzieci. 19.15 62-ga lekcja języka franc. 19.35 Odczyt (Transm. z Warszawy). 20.30 Audycja wesoła. 22 Sygnał czasu. Komunikaty. 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice. (422). G. 16 Transm. pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 16.40 Odczyt p. t. „Najciekawsze zabytki najbliższych okolic Krakowa". 17.20 Wykład historji Polski. 17.45 Audycja dla dzieci: Transm. z Warszawy. 18.55 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. 19.35 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa". 20.30 Transmisja Warszawy. 22 Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteorol. i PTA-a, 22.30 Transm. muzyki lekkiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pos. Sochacki wydany sądowi.

Warszawa. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu, na którem rozstrzygnięto sprawę wydania sądom posłów komunistycznych Baczyńskiego Władysława i Sochackiego. Referował poseł Dzieduszycki („jedynka"). Przy głosowaniu nad wydaniem Baczyńskiego 7 głosów padło za, 7 przeciwko, przewodniczący komisji poseł Lieberman uchylił się od głosowania.

Wobec takiego wyniku głosowania postanowiono sprawę oddać pod rozstrzygnięcie Sejmu. Komisja uchwaliła natomiast 7 głosami przeciwko 2 wydać posła Sochackiego.

Zmiany w poselstwie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na miejsce dra Lisiewicza, radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu, obejmującego obecnie stanowisko szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej, przychodzi radca emigracyjny poselstwa polskiego w Berlinie dr. Dalbor. Na miejsce p. Dalbora będzie mianowany naczelnik wydziału w ministerstwie pracy p. Wojnarowski.

A dekret prasowy... obowiązuje.

Warszawa. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie rekursu pisma „Poczta" stwierdzające, że dekret prasowy obowiązuje.

Rada ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, które zajmie się projektami nowych ustaw podatkowych o podatku majątkowym, gruntowym, obrotowym i dochodowym.

B. POS. SOBOLEWSKI ARESZTOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.) W Stołpcach aresztowano byłego posła Jerzego Sobolewskiego, należącego do Białoruskiej Hromady.

—oo—

Pogłoski i plotki.

Ostatni „Głos Prawdy" omawia obecną słabość p. Marsz. Piłsudskiego i powstaje na plotki, które w związku z nią się rodzą. Sam jednak niefortunnym artykułem umożliwia powstanie nowych. Pisze bowiem:

„Chwilowe niedomagania w zdrowiu Komendanta i widmo możliwości usunięcia się Jego na krótki choćby czas od kierowania nawą państwową wywołały zgiełkliwy pogłos plotek i niedorzecznych przewidywań".

—oo—

Kłótnia.

W znanej sprawie zarzutów p. Bełcikowskiej przeciwko posłowi Malinowskiemu, znajdujemy w dzisiejszym „Robotniku" odpowiedź p. Malinowskiego. Gdyby p. Bełcikowska — pisze — była mężczyzną zareagowałbym inaczej; wobec kobiety ograniczę się do stwierdzenia faktów.

Istotnie, w ciągu kadencji pierwszego Sejmu zgłaszali się do mnie uzdolnieni różni podejrzani osobnicy to z temi, to z owemi „cudownemi pomysłami". Wszyscy — wraz z p. Bełcikowską — usiłowali zawsze nawiązać rozmowę na temat tego, co się dzieje w P. P. S., jakie są plany Partji i t. d. P. Bełcikowska była — wśród tych „interesantów" — najbardziej natarczywą. Natarczywość ta zwróciła moją uwagę. Zacząłem się dowiadywać, kim jest p. Bełcikowska. Dowiedziałem się, że „pracuje" w defensywie.

Wobec tego postarałem się odgrodzić siebie od tej pani.

Ponieważ natarczywość jej nie ustawała, oświadczyłem jej pewnego dnia krótko i wyraźnie, żeby sobie poszła do wszystkich diabłów. Wypadła z lokalu Z. P. P. S. wściekła jak furja, później przez osoby trzecie groziła mi zemstą. Wkrótce dziwnym zbiegiem okoliczności w kołach komunizujących jęły krążyć pogłoski o mojej rzekomej „współpracy" z defensywą.

Ponieważ p. Bełcikowska raptownie po przeszło sześciu latach od ostatniej mojej z nią rozmowy wystąpiła publicznie przeciwko mnie, oświadczam również publicznie, że wszystkie wywody p. Bełcikowskiej o rzekomej mojej „współpracy" z defensywą są haniebnym i nikczemnym oszczerstwem.

—oSo—

Nowy konflikt w komisji budżetowej.

W dniu 9 bm. po pośle Putku w dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. przemawiali: pos. Smulikowski (PPS), Kornecki (ZLN) i in. Na popołudniowem posiedzeniu podczas dyskusji nad budżetem Min. spraw wewnętrznych pos. Bagiński (Wyzwolenie) zaatakował rząd za jego politykę podczas wyborów i wniósł o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego. Przewodniczący pos. Byrka zwrócił uwagę, że należy trzymać się „rzeczy". Kiedy zaś poseł Prager (PPS) również zaatakował rząd z powodu wyborów, poseł Byrka odebrał mowcy głos, a następnie odroczył posiedzenie do czwartku.

Wczoraj, we czwartek przed południem odbył poseł Byrka konferencję z marsz. Daszyńskim i potem otworzył posiedzenie komisji oświadczeniem. Podniósł w niem, że w myśl art. 76 regulaminu sejmu musi dbać o szybkie załatwienie budżetu i pilnować, by dyskusja trzymała się ram budżetu. Jeśli chodzi posłom o politykę rządu w okresie wyborów, to — zdaniem posła Byrki — mają sposobność omówić ją w komisji administracyjnej, gdzie już są cztery zgłoszone w tej sprawie interpelacje, i prócz tego jeszcze wniosek nagły klubu PPS o powołanie nadzwyczajnej komisji śledczej.

Poseł Diamand (PPS) stawia wniosek: komisja wzywa przewodniczącego do udzielenia głosu pos. Pragerowi. Pos. Byrka: Pos. Prager jest zapisany do głosu. Pos. Rataj („Piast"): W obradach komisji musi panować punkt widzenia rzeczowy, żeby komisja nie zmieniła się w wiec polityczny; ale stosowanie tego poglądu nie może być formalistyczne. Pos. Rybarski (ZLN) nie zgadza się z poglądem pos. Rataja, a popiera punkt widzenia PPS. Pos. Prager wygłasza przemówienie polityczne o wyborach. Pos. Byrka wstaje, oddaje przewodnictwo zastępcy pos. Wyrzykowskiemu i opuszcza salę obrad. Po przemówieniu pos. Pragera obrady na życzenie posłów z BB zostały przerwane.

Podczas przerwy trwały narady posłów „jedynki", ale rezultatów jak dotąd nie widać. Po przerwie poseł Dąbski (Stron. chł.) tak samo poruszył sprawę wyborów i oświadczył, że mamy do czynienia z systematycznem niszczeniem życia samorządowego.

Szefowie bezpieczeństwa nadają obecnie główny ton w ministerstwach, województwach i starostwach. Nie bez pewnego rozrzewnienia (!) wspomina poseł Dąbski o względnej łagodności metod wyborczych Bobrzyńskiego w Galicji, gdyż po wyborach wszystko wracało do norm i czynniki administracyjne brały górę nad policyjnemi.

Podczas wyborów Stronnictwo Chłopskie starało się nie wywoływać konfliktu z rządem marsz. Piłsudskiego musiało jednak dojść do konfliktu. Uważalibyśmy się za uliczników, mówi poseł Dąbski, gdybyśmy byli nie reagowali na pewne sprawy. Odbywał się, wyrażając się oględnie, rozbój wyborczy. Nie panowie! — wołał p. Dąbski — Wyście nie osiągnęli swego celu. Dopiełiście tylko tego że pogrzebaliście gdzieniegdzie popularność marsz. Piłsudskiego w szerokich masach, a to coście uzyskali, to na prawdę nie warte tej ceny. Poseł Dąbski stawia wniosek o skreślenie pewnych pozycyj i funduszu dyspozycyjnego. Następnie przemawiał poseł Dyboski (BB.), który zajął się przedewszystkiem sprawami sanitarnemi. Wreszcie przemawiał poseł Grynbaum, który przytoczył fakt, że w Łomży w hotelu mieszkał kandydat „jedynki", za którego hotel płaciło (?) starostwo. Kiedy starostwo odmówiło zapłacenia ostatniej raty, sprawa się wydała.

Sprawy śląskie poruszył ks. Krajczyrski (Niemiec), atakując szczególnie Związek Powstańców. Ks. Krajczyrski postawił wniosek o skreślenie 1 zł. z budżetu ministerstwa spraw

Warszawa, (Tel. wł.) Rozprawy komisji budżetowej trwają dalej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Mówią, że około północy zabierze głos minister Składkowski.

Zbydlęcenie „sportowców" gdańskich.

„Gazeta Gdańska" donosi, że podczas meczu odbytego w ostatnich dniach przez polski klub „Gedania" z niemieckim klubem z Nowego-Portu, 5 polskich graczy zostało poważnie pokaleczonych przez Niemców. „Bezstronny" sędzia nie zwrócił na fakt ten uwagi i dopuścił prócz tego do znieważenia barw polskich przez jednego z graczy. Jeden z fotbalistów niemieckich wychodząc z meczu pobił dotkliwie 14-to letniego chłopca Polaka, uderzając go pięścią w twarz. Społeczeństwo polskie w Gdańsku jest w najwyższym stopniu oburzone zachowaniem się sędziego i „sportsmenów" niemieckich.

FALA KATASTROF.

Warszawa. (Telef. wł.) Z rozmaitych stron nadchodzą wiadomości o ogromnej fali katastrof żywiołowych. W Norwegji lody, posuwające się biegiem rzek górskich, dokonały wielkiego zniszczenia. Podobnie w Rosji i na Syberji. W północnych Włoszech notują znaczny spadek temperatury i grady. Zima nastała w południowych Niemczech, gdzie termometr wskazywał —7 stopni i gdzie spadły w okolicach Monachjum śniegi. Tak samo w Lotaryngji spadł śnieg. Nad Budapesztem przeleciał orkan, który zrywał budynki, zachwiał kilka wież i rzucał formalnie deszczem cegieł.

WYLEWY W JUGOSŁAWJI.

Białogród. (PAT.). Rzeka Struma wystąpiła z brzegów, zalewając obszar 40.000 ha, na którym znajdowały się plantacje tytoniu, bawełny i łany zbóż. Straty wynoszą pół miljona drachm. Ludność tych obszarów cierpi z powodu braku żywności.

Rokowania polsko-litewskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Litewska Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat o rokowaniach polsko-litewskich, który brzmi: „Litewsko-polska komisja bezpieczeństwa i odszkodowania odbyła pierwsze posiedzenie poświęcone omówieniu programu pracy i wybraniu specjalnych komisyj dla przedyskutowania kwestyj bezpieczeństwa i odszkodowania. Obrady odbywają się dwa razy dziennie i mają charakter poufny". Co do czasu trwania rokowań nie można uzyskać żadnych pozytywnych informacyj.

Polityka zagraniczna na pierwszym planie

Warszawa. (Telef. wł.). Polityka zagraniczna wysunęła się nagle na pierwszy plan porządku dziennego. Interwencja japońska w Chinach, oraz ostatnie plany w Rumunji, uważane są w kołach dyplomatycznych Paryża za bardzo groźne. W kołach politycznych tamtejszych spodziewają się, że Ameryka wyśle Japonji ultimatum, sprzeciwiające się zajęciu Szantungu. (Ostatnie depesze rozwiewają te obawy. Red. „Gł. Nr.").

Stan w Rumunji wywołuje również obawę nie tylko ze względu na sytuację wewnętrzną i rozwijającą się anarchję, która jest uważana za wielkie niebezpieczeństwo dla kraju, ale również ze względu na sytuację wewnętrzną, głównie skutkiem stanowiska Węgier. Budapeszt uzyskał już podobno zapewnienie w Londynie i Rzymie, że traktat w Trianon jest tylko kwestją czasu i nastąpi być może w Genewie. Nie należy żywić złudzeń, że rewizja jednego traktatu może podważyć autorytet wszystkich innych traktatów, zawartych w r. 1919. Pacyfiści i lewicowcy już dzisiaj zacierają ręce.

Mowa heidelberska Sresemanna zapowiada wyraźną ofenzywę Niemiec w dziedzinie polityki zagranicznej. Może dlatego Briand nie pojedzie do Genewy na czerwcową sesję Rady Ligi, co również zmusiło i Stresemanna do zamiaru pozostania w domu.

Zgromadzenie wrześniowe Ligi Narodów zapowiada się burzliwie, gdyż Liga będzie musiała zająć się rozbrojeniem i równocześnie obsadzić szereg miejsc w Radzie Ligi. Z Londynu nadchodzą wieści, że Anglja zgłosi akces do propozycji Kelloga, wysuwające jako motyw konieczność współpracy z Ameryką, ponieważ od tego zależy rozbrojenie na morzu, po którem dopiero może nastąpić rozbrojenie na lądzie. Z tej decyzji Anglji nie może cieszyć się Francja.

Należy zaznaczyć że Niemcy nieprzerwanie prowadzą kampanję przeciwko Pomorzu. Nawet paryski „Matin" choć na dalszej stronie, udziela głosu argumentom niemieckim, zresztą przeważnie kłamliwym.

Ks. Karol koresponduje, ale wyjechać musi.

Londyn. (PAT.) Sekretarz stanu spraw wewnętrznych otrzymał dzisiaj obszerne pismo od ks. Karola rumuńskiego, na które natychmiast odpowiedział. Treść wymienionych korespondencji utrzymana będzie w ścisłej tajemnicy aż do chwili gdy ks. Karol potwierdzi odbiór listu ministra.

Koła polityczne sądzą, że wymiana tej korespondencji nie wpłynie na zmianę stanowiska rządu w kwestji dalszego pobytu ks. Karola w Anglji.

Czechosłowacja nawiąże stosunki dyplom. z Sowietami

Londyn. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Tel." donosi, że rząd czechosłowacki zamierza wkrótce zawrzeć z Rosją umowę regulującą stosunki dyplomatyczne między Pragą a Moskwą. Już w czasie zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją był tego rodzaju pakt przygotowany. Odłożono go jednak ze względu na Anglję. Dr. Benesz skorzystał prawdopodobnie ze swej obecności w Anglji, aby wysondować opinję dyplomacji angielskiej w tej sprawie.

Wojna Japonji z Chinami.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, że japońska rada ministrów na ostatniem posiedzeniu po wysłuchaniu referatu ministra wojny zwołała radę wojenną. Wspólnie postanowiono zarządzić częściową mobilizację armji i floty. Dzienniki japońskie oświadczają, że było to najważniejsze posiedzenie gabinetu od roku 1914. Siły armji japońskiej na terytorjum Szantungu podwyższono do 54.000. Nota rządu japońskiego donosi o tem Francji, Anglji i Stanom Zjednoczonym, jako mocarstwom, które podpisały razem z Japonją w roku 1921 konwencję chińską. Nota stwierdza, że siły skoncentrowano w Szantungu bez zajęcia na stałe jakiegokolwiek terytorjum chińskiego.

Ameryka aprobuje postępowanie Japonji.

Nowy Jork. (PAT.) Po ponownej rozmowie z ambasadorem japońskim zakomunikował sekretarz stanu Kellog dziennikarzom, że postępowanie Japonji w Chinach, które uważnie śledzi podobne jest do postępowania amerykańskiego w Nikaragui. Departament stanu jest przekonany, że Japonja pragnie tylko chronić życie i mienie swoich obywateli i że wycofa swe wojska skoro nastąpi spokój.

EDGAR WALLACE: 27

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Pani ma same zalety, Miss Bedford — rzekł grzecznie. Mr. Malpas zakazał pani palić?

— Nie mówiliśmy o tem — odparła.

— Wiele pani płaci tygodniowo.

Miała mu odpowiedzieć, kiedy uprzytomniła sobie, że pytanie to jest impertynencją.

— To jeszcze nie ułożone — rzekła i spojrzała na stojący na szafie zegar. — Proszę się nie gniewać, Mr. Marshalt — rzekła — ale muszę już iść. Mam jeszcze robotę.

Machnął ręką niecierpliwie.

— Robota poczeka — rzekł. — Mam pani dużo do powiedzenia. Przypuszczam, że zajęcie, jakie pani dał Malpas, jest tylko chwilowe. Jest to ekscentryczny stary djabeł, którego policja ma na oku.

Było to dla Audrey nowiną, ale nie okazała zdziwienia.

Mam pewne dowody przypuszczać — mówił powoli Marshalt — że dał on pani to zajęcie, aby panią poznać i wejść z nią w bliższe stosunki.

— Mr. Marshalt! — zawołała oburzona, zrywając się z miejsca.

— Rozmawiamy, jak przyjaciele — uspokajał ją Marshalt. — Mówię pani to, co wiem...

— Pan zmyśla. Przed chwilą mówiłeś pan, że nie znasz wcale Mr. Malpasa.

Uśmiechnął się.

— Otrzymałem pewne zupełne informacje — rzekł tonem zagadkowym. — Proszę usiąść, Miss Bedford.

— Muszę iść — rzekła.

— Ma pani czas. Chciałem rozmówić się z panią w tej sprawie, a dziewiąta godzina nie jest znów tak późna — roześmiał się.

Usiadła niechętnie.

— Znam panią dłużej, niż pani przypuszcza. Znałem już w Fontwell. Chociaż mnie pani nie może pamiętać. Audrey, myślę wciąż o pani. Uwielbiam cię.

Wstała, tym razem bez pośpiechu, a on poszedł za jej przykładem.

— Mogę cię obsypać bogactwami, najdroższa — rzekł.

— Wolę iść swoją drogą — odpowiedziała z spokojem i godnością, zmierzając do drzwi.

Jeszcze chwilkę błagał.

— Traci pan czas na próżno, Mr. Marshalt — rzekła zimno. Nie wiem dokładnie, o co panu chodzi, ale chciałabym się mylić w ocenie pańskiej propozycji. Przyszłam tu sądząc, że spotkam gentlemana, który wistocie pragnie użyczyć pomocy osobie skrzywdzonej... jak to pan sam wspomniałeś.

Teraz zmienił ton.

— Pani przyszła, ponieważ po nią posłałem — rzekł — i żaden rozumny człowiek nie przypuści ani przez chwilę, że zjadłem z panią obiad sam na sam wbrew jej woli.

Spojrzała na niego surowo.

— Pan zapomina o liście, który mi przysłałeś i który — zawahała się...

— Jest w pani torebce — uśmiechnął się. — Nie, droga pani, proszę być rozumną. I proszę nie myśleć o odejściu, gdyż to skrzydło budynku jest odcięte od reszty pokoji i klucz do niego ma tylko jedna uprzywilejowana osoba. Jeśli pani będzie rozumną i panią obdarzę tym przywilejem.

Wybiegła na korytarz. Drzwi, prowadzące do przedsionka, były zamknięte. Szarpała za klamkę, ale drzwi nawet ni drgnęły. W chwilę potem objął ją wpół i podniósłszy, jak dziecko, zaniósł mimo oporu, z powrotem do małej jadalni.

Nadludzkim wysiłkiem udało się jej jednak oswobodzić. Oczy jej padły na leżący na kredensie ostry nóż, za który chwyciła.

— Zabiję pana, jeśli mnie dotkniesz! — rzekła bez tchu. — Proszę otworzyć drzwi.

Lacy Marshalt był w głębi duszy tchórzem, to też cofnął się przed ostrzem noża.

— Na miłość Boską, tylko bez głupstw, zawołał. — Ja chcę tylko pani pomóc.

— Otwórz pan drzwi!

Sięgnął do kieszeni i wydobył pęk kluczy. Usłyszała zgrzyt klucza i wyszła, szybko mijając go, do słabo oświetlonego korytarza.

— Czy mi pani przebaczy? — szepnął.

Nie odpowiedziała, ale przeszła obok, upuszczając nóż na dywan.

— Na prawo — szepnął, jakby wskazując jej drogę.

Usłuchała go i skręciła w wąski korytarz, chociaż instynkt i pamięć mówiły jej, że droga do wolności wiodła nawprost. Znalazł się przy niej, zanim uprzytomniła sobie niebezpieczeństwo. Zawahała się tylko na chwilę, poczem zaczęła biec wąskim korytarzem. Na końcu jego natrafiła na schody, po których wbiegła, ścigana przez mężczyznę. W zupełnej ciemności wspięła się po schodach służby. Nie mogła sobie uprzytomnić, ile stopni przebiegła. Nagle stanęła: kroki prześladowcy umilkły. Ponad głową jej, w znacznej wysokości, znajdowało się okienko. Nie pozostawało jej nic innego, jak zawrócić. Szedłszy po schodach o jedno piętro niżej, usłyszała płacz, cichy płacz kobiety.

Akustyka schodów była tego rodzaju, że nie mogła określić, skąd płacz dochodzi — z dołu, z góry, czy też z poza ściany dzielącej ją od sąsiedniego domu — domu Mr. Malpasa!

Słuchała uważnie. Łkanie ucichło zupełnie. Uwaga jej zwróciła się znów ku grożącemu niebezpieczeństwu. Lacy Marshalt nie dawał znaku życia. Zeszła jeszcze o jedno piętro niżej, wpatrując się w ciemność, do której oczy jej przyzwyczaiły się wkrótce tak, że mogła widzieć wyraźnie. Zeszła na piętro, na którem leżała mała jadalnia, i do wąskiego korytarza, wiodącego na wolność. Ani śladu Marshalta.

I nagle, kiedy ostrożnie skradała się przez korytarz, silna ręka objęła ją wpół drugą zakryła jej usta; zaniesiono ją do jadalni. Drzwi się zamknęły.

— A teraz mój ptaszku, — głos Lacy Marshalta drżał z triumfu, — teraz pogadamy.

Rzucił ją na fotel. Usiadła, z rozczochranemi włosami, bez tchu, przyglądając się prześladowcy niespokojnemi oczyma.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.